Rok XIII. Nr. 72 (3675) Wilno, Piątek 13 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja, Francja, Włochy i Belgja potępiły krok Niemiec

Rada Ligi Narodów zbierze się jutro

Komunikat urzędowy

LONDYN. (Pat). Komunikat ogłoszony po zakończeniu popołudniowego zebrania w Foreign Office, głosi:

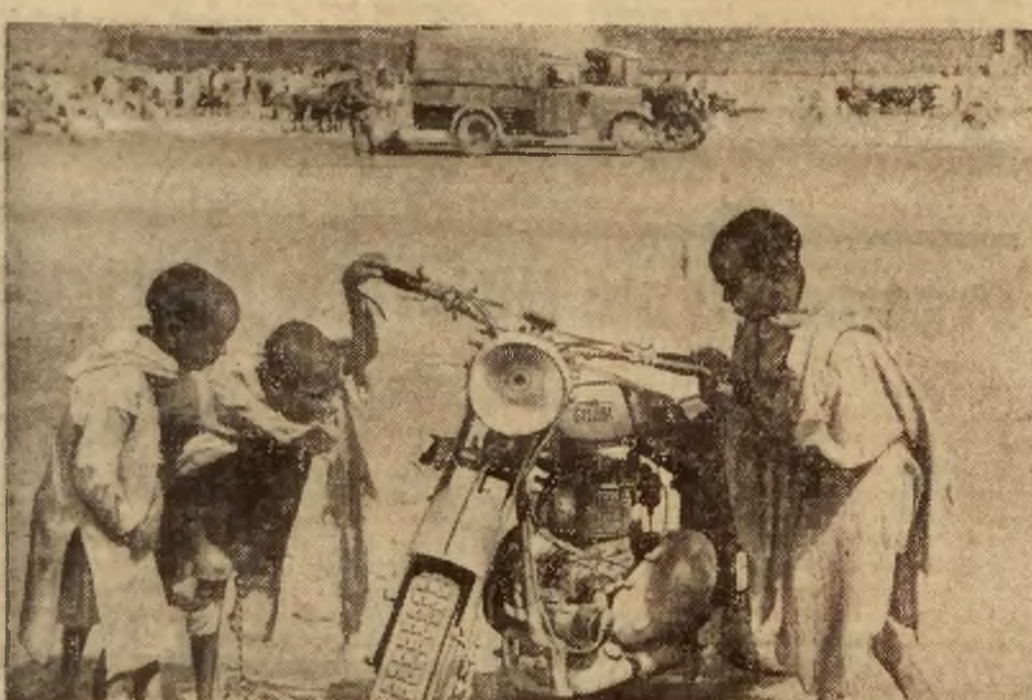
O godz. 17 odbyło się w Foreign Office zebranie delegatów mocarstw — sygnatarjuszy i gwarantów Locarna. Obecni byli ze strony W. Brytanji min. EDEN, lord HALIFAX i sir ROBERT VANSITART, ze strony Francji min. FLANDIN i ambasador CORBIN, ze strony Belgji premjer VAN ZEELAND i baron CARTIEN DE MARCHIENNE, ze strony Włoch ambasador GRANDI.

Zgodnie uznano, że WKROCZENIE WOJSK NIEMIECKICH DO STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ STANOWI OCZYWISTE POGWAŁCENIE ART. 42 I 43 TRAKTATU WERSALSKIEGO I PAKTU LOKARNEŃSKIEGO.

W sprawie tej ma wypowiedzieć się rada Ligi Narodów.

Na wniosek Francji i Belgji dla bardziej pełnego zbadania sytuacji pierwsi delegaci W. Brytanji, Francji, Włoch i Belgji zebrali się następnie jako ścisły komitet. Komitet ten obradować będzie ponownie jutro w piątek o godz. 11.30.

Młoda Abisynja uczy się od Włochów



Dzieci Abisyńczyków w zajętych przez Włochów miejscowości badają tajniki motocyklu.

Hitler nie przyjął kompromisowych propozycyj Edena

LONDYN. (Pat). W uzupełnieniu komunikatu o dzisiejszej konferencji mocarstw udzielono następujących wyjaśnień.

Wczoraj wieczorem po posiedzeniu gabinetu brytyjskiego min. Eden zaprosił do siebie ambasadora niemieckiego VON HOESCHA i oświadczył mu, że żadne określenie nie byłoby przesadzone aby dać wyraz temu jak poważnie rząd brytyjski ocenia sytuację. Min. Eden poinformował ambasadora niemieckiego oficjalnie o mającem nastąpić nazajutrz zebraniu państw lokarneńskich i oświadczył, że RZĄD BRYTYJSKI ZWRACA SIĘ DO KANCLERZA HITLERA, ABY JAKNAJPRĘDZEJ UCZYNIŁ DOBROWOLNY GEST, MOGĄCY SIĘ PRZYCZYNIĆ DO UŁATWIENIA POROZUMIENIA MIĘDZYNARODOWEGO.

Min. Eden wystąpił z projektem takiego dobrowolnego przyczynienia się Niemiec do osiągnięcia załatwienia sprawy. A mianowicie, aby dowieść dobrej woli Niemiec pożądanem byłoby, aby kanclerz Hitler WYCOFAŁ WOJSKA NIEMIECKIE Z NADRENJI, pozostawiając tylko niewielką ilość „symboliczną", aby wojsk tych nie powiększał i aby strefy nadreńskiej nie fortyfikował conajmniej przez okres rokowań nad ewentualnym paktem i uregulowaniem stosunków międzynarodowych. Taki dobrowolny krok Niemiec stanowiłby cenne przyczynienie się do ułatwienia sytuacji międzynarodowej.

Po południu przed rozpoczęciem się konferencji państw lokarneńskich amb. von Hoesch odwiedził min. Edena i z polecenia kanclerza Hitlera zakomunikował, iż rząd niemiecki nie może wdawać się w dyskusję co do trwałego lub czasowego ograniczenia suwerenności Niemiec w Nadrenji. Ożywiony jednak pragnieniem ułatwienia rządowi francuskiemu przyjęcia propozycyj niemieckich, kanclerz Hitler wyjaśnia w następujący sposób swe intencje, zadeklarowane od początku:

Aby przywróceniu suwerenności niemieckiej w Nadrenji nadać charakter „symboliczny", zakomunikowano attaches wojskowym Francji i W. Brytanji w Berlinie liczbę wojsk niemieckich, jakie na stopie pokojowej stacjonowane będą w garnizonach w Nadrenji. Ta liczba nie będzie obecnie zwiększona. Nie jest zamierzone stacjonowanie tych wojsk wpobliżu granic francuskiej i belgijskiej. TO OGRANICZENIE WOJSKOWEJ OKUPACJI NADRENJI BĘDZIE UTRZYMANE NA CZAS TRWANIA ROKOWAŃ.

Ze strony niemieckiej oczekują, że podobne stanowisko zajmą również Francja i Belgja.

Powyższe wyjaśnienia kanclerza Hitlera zostały zakomunikowane przez min. Edena na dzisiejszem zebraniu państw lokarneńskich.

Aczkolwiek stanowisko poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji, nie jest jeszcze wobec powyższych wyjaśnień wiadome, jednak niema wątpliwości, że WYJAŚNIENIA KANCLERZA HITLERA NIE ZOSTAŁY UZNANE ZA DOSTATECZNE. W tych warunkach okazało się, że odkładanie posiedzenia rady Ligi Narodów nie byłoby celowe.

Nadzwyczajna sesja rady Ligi Narodów odbędzie się przeto, jak było przewidziane, w sobotę. Obrady rozpoczną się o godz. 11 przed południem.

FRANCJA ZACHOWUJE UMIARKOWANY OPTYMIZM.

LONDYN. (Pat). Minister Flandin, komentując dzisiejszą konferencję oświadcza, iż Francja trwa nadal zdecydowanie na swem stanowisku i zachowuje umiarkowany optymizm na temat wyjaśnień kanclerza Hitlera.

Minister powiedział, iż przesądzają one rokowania.

Litwinow wystąpi z propozycjami zapobieżenia agresji niemieckiej

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Moskwy: Koła dyplomatyczne przypisują komisarzowi Litwinowowi zamiar wystąpienia z nową propozycją, mającą na celu zapobieżenie agresji niemieckiej.

Min. Beck wyjechał do Londynu

WARSZAWA. (PAT). — Minister spraw zagranicznych Józef Beck wyjechał dziś z małżonką do Londynu. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, naczelnik wydziału prasowego MSZ. p. Wiktor Skiwski, radca prawny MSZ. p. Wł. Kulski i sekretarz osobisty p. St. Siedlecki.

Prawica francuska domaga się utworzenia rządu jedności narodowej

PARYŻ, (PAT). — W dniu wczorajszym grupa parlamentarna frontu republikańskiego, na której czele stoi dep. Franklin-Bouillon uchwaliła rezolucję, w której, podkreślając powagę sytuacji, oświadcza, że rząd, reprezentujący politykę tylko jednej grupy stronnictw nie może podołać zadaniom ani reprezentowania Francji, ani kierowania nią w chwili obecnej. Wobec tego grupa postanowiła wystąpić z inicjatywą powołania rządu jedności narodowej.

Uchwała ta jest wynikiem dyskusyj kuluarowych pomiędzy różnymi wybitnymi deputowanymi z grup prawicowych i centrowych, w czasie których m. in. rozważano ewentualność rozszerzenia składu obecnego rządu przez powołanie do niego wybitnych ministrów bez teki. Wymieniano przytem nazwiska **Marina, Lavala, Bluma i Herriota** lub ewentualnie **Daladiera.**

Koncepcja taka nie ma poparcia ze strony kół prawicowych. Koła te uważają, iż nie wystarczy uzupełnienie gabinetu, gdyż należy utworzyć rząd zgody i jedności narodowej. Z drugiej strony jest rzeczą bardzo wątpliwą, by socjaliści zgodzili się na wejście do rządu.

Senat ratyfikował pakt franko-sowiecki

PARYŻ, (Pat). Senat uchwalił ratyfikację paktu francusko - sowieckiego 233 głosami przeciwko 52.

PARYŻ, (Pat). Po sprawdzeniu wyników głosowania zakomunikowano, że senat uchwalił votum zaufania dla rządu i ratyfikację paktu francusko-sowieckiego większością 226 głosów przeciwko 48.

Przed atakiem włoskim w Etjopji

WARSZAWA. (Pat). Na froncie północnym Abisynji komunikat urzędowy włoski nie zanotował nic godnego uwagi.

Źródła półurzędowe włoskie donoszą z Makalle o wzięciu Korbeta, znajdującego się w odległości 40 km. na północ od jeziora Asziangi.

Korespondenci Reutera stwierdzają, że na froncie północnym panuje cisza, czynne jest tylko lotnictwo włoskie.

Pomimo tego pozornego spokoju, nowa ofenzywa włoska w kierunku jeziora Asziangi dotychczas, jak donoszą źródła angielskie, nie napotykająca oporu wywołała przygotowanie się do boju armji abisyńskiej. Walka jest nieunikniona.

Z frontu południowego żadnych wiadomości nie było.

—):(—

Koronacja króla cyganów w Równem?

RÓWNE. (Pat). Wiadomość o zamierzonem odbyciu światowego zjazdu cyganów w Równem, połączonego z koronacją króla cyganów, wywołała wielkie zainteresowanie w prasie polskiej i zagranicznej.

W związku z tem do starostwa powiatowego w Równem napływają liczne zapytania ze strony przedstawicieli pism polskich i zagranicznych, dotyczące tej sprawy. Jak dotychczas, władze administracyjne nie posiadają żadnych informacyj, gdyż organizacje cyganów nie zwróciły się o udzielenie zezwolenia na odbycie zjazdu.

Gra o wielką stawkę

Na stronie 3-ej czytelnik znajdzie nadesłany przez naszego londyńskiego korespondenta przegląd głosów opinji angielskiej o ostatniem posunięciu Hitlera. Głosy te odzwierciadlają całość opinji angielskiej — od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy. Wszystkie w różny sposób prowadzą do jednej konkluzji: „mowy być nie może o wojnie lub sankcjach. Trzeba Niemcy potępić, lecz do pertraktacyj przystąpić". To samo stanowisko zajął Eden w Izbie Gmin w dniu 9 b. m.

Pozycja W. Brytanji przesądza w dużym stopniu wynik narad londyńskich. Nikt o aktach represyjnych w stosunku do Niemiec nie myśli. Bertrand de Jouvenel, który niedawno uzyskał słynny wywiad od Hitlera, pisze, iż w Londynie odpowiadają na jego pytania co robić: „Soyez forts, mais causez" (Bądźcie silni, ale rozmawiajcie) Oczywiście. Anglja bynajmniej nie życzy sobie, aby Francja skapitulowała przed Niemcami. Ale jeszcze mniej życzy sobie nowego z nią braterstwa broni nad Renem.

Nawet p. Viator w „Izwiestjach" nie kwapi się do wojny i do praktycznego zastosowania stypulacyj dopiero co ratyfikowanego sojuszu z Francją. „Wojna prewencyjna — pisze — to samobójstwo ze strachu przed śmiercią". Ale jednocześnie bardzo zgryźliwie docina publicystom angielskim, że gdyby nawet Rzesza zajęła pewnego dnia Austrję, to i wówczas napisaliby: „no, teraz, kiedy już Niemcy się zjednoczyli — napewno nastanie era pokoju".

Premjer belgijski van Zeeland zastrzegał się w Paryżu przeciwko sankcjom gospodarczym, manifestując pozatem swą jednomyślność zasadniczą z protestami Francji. Włochom natomiast doskonale zazwyczaj poinformowani publicyści francuscy (Pertinax) wręcz przypisują uprzednią znajomość, a nawet korektę pewnych ustępów memorandum niemieckiego z dnia 7 b. m.

Czegóż należy w tych warunkach oczekiwać? Uroczystego potępienia posunięcia niemieckiego (reakcja moralno werbalna) i długiej dyskusji nad warunkami i dekoracjami, w których miałoby się odbyć rozważanie propozycyj niemieckich (reakcja polityczno - praktyczna)? Tak, to jest najbardziej prawdopodobne.

Sarraut uznał wprawdzie te propozycje zgóry za nie do przyjęcia. Jednak już w pewnej części opinji francuskiej — u socjalistów (Paule Faure w „Populaire") u „młodoturków" (E. Pfeiffer w „La République"), nawet w niektórych prawicowych dziennikach — daje się zauważyć niezadowolenie ze zbyt sztywnej i stanowczej odpowiedzi premjera. Zaczyna się przebąkiwać o zamianie obecnego rządu na rząd „jedności narodowej", który nie byłby skrępowany deklaracją poprzednika.

Ostatni komunikat niemiecki, który podajemy dzisiaj, jest dokumentem bardzo zręcznym. Nie jest on napisany dla rządów i dyplomatów, lecz dla opinji publicznej. Widać w nim tę umiejętność wielkiej propagandy, która cechuje rządy monopartyjne, a której tak niezmiernie, tak jaskrawo brakuje naszym polskim rządom. Tylko w dokumencie obliczonym na propagandę, można tak wiele razy, jeden po drugim, powtarzać: „ponieważ Niemcy nie żywią żadnych agresywnych zamiarów wobec Francji jak również wobec innych państw..." Tylko w elaboracie propagandowym można pozwolić sobie na tyle ukrytej zjadliwej ironji w stosunku do tego, do kogo się wyciąga różdżkę oliwną... „A więc wkroczenie 19-tu batalionów — głosi komunikat — jest zagrożeniem bezpieczeństwa Francji, zagwarantowanego przez połowę świata..." Ileż w tym i w innych zwrotach mieści się nie tylko ironji, ale i pewności siebie, mistycznej wprost wiary w potęgę olbrzymiego ujednoliconego aparatu do działania!

Gen. Baratier przypomina w „Temps" na podstawie obliczeń „Financial News", „Towarzystwa studjów i informacyj ekonomicznych", oraz oświadczeń Winstona Churchill'a w grudniu r. ub., że Rzesza Niemiecka w latach 1933—35 wydała na zbrojenia 90 do 102 miljardów franków fr., t. zn. 30—35 miljardów złotych! Jednocześnie p. Korab donosi w „Gaz. Polskiej", że Francja na budowę pasa fortecznego na wschodniej swej granicy wydała 11 miljardów fr. fr. Sowiety niezawodnie prześcignęły i Francję i Rzeszę, a W. Brytanja znajduje się na drodze do wydatkowania niemniej bajecznych sum. Któż może w tych warunkach pozostać bezbronnym?

Najdziwniej wyglądają ci europejczycy, którzy wskutek antypatji do ustroju III-ej Rzeszy krzyczą głośno o represjach, sankcjach itp. środkach, prowadzących nieomylnie do wojny. U nas postępują w ten sposób socjaliści i p. Stroński, gdzieindziej rozmaici pacyfiści w cudzysłowie, oraz powszecznie Żydzi.

Wszyscy są w błędzie. Europa powinna się zastanowić nad własnym losem. Socjaliści angielscy potrafili przezwyciężyć swoją energję do nacjonal-socjalizmu i opowiadają się za nieodrzucaniem próby pokojowego wyrównania. Europa kontynentalna, t. zn. bez W. Brytanji i Związku Sowieckiego albo się wewnętrznie ustatkuje i porozumie, albo padnie prędzej czy później ofiarą własnej wewnętrznej masakry. To jest jasne dla każdego, kto trochę dalej w przyszłość umie patrzeć. Jest to ten punkt wyjścia dla polityki każdego rządu, który — niezależnie od utrzymania na najwyższym poziomie swoich sił i środków obronnych — rozumie współzależność losu państw i narodów europejskiego kontynentu.

Testis.

Hitler ponawia i uzasadnia swe propozycje

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat: W związku z różnemi wiadomościami prasowemi oraz oświadczeniami zagranicznych mężów stanu urzędowo komunikuja:

1) Francja przed paktem lokarneńskim zawarła SOJUSZE WOJSKOWE, które mają działać w razie napaści Niemiec na Francję: są to sojusze z Belgją, Czechosłowacją i Polską.

Ponieważ te sojusze, według informacji rządu francuskiego i innych rządów, posiadały charakter obronny, a NIEMCY NIE MAJĄ ŻADNYCH AGRESYWNYCH ZAMIARÓW ANI W STOSUNKU DO FRANCJI, ANI WOBEC INNYCH PAŃSTW, przeto Rzesza niemiecka uważała, iż sojusze te nie znajdują się w sprzeczności z paktem lokarneńskim i dlatego były przez nią akceptowane.

2) Francja po zawarciu pokoju, zgromadziła na granicy niemieckiej WIELKIE ILOŚCI WOJSK. Na granicy francuskiej zbudowano POTĘŻNE FORTYFIKACJE, jakich świat dotychczas nie widział. Wojskowe autorytety wszystkich państw zgodne są co do tego, że atak przeciwko tym fortyfikacjom byłby beznadziejny. Zważywszy jednak, że Niemcy nie żywią przeciwko Francji żadnych zamiarów agresywnych, nie podnosiły one i nie podnoszą przeciwko temu żadnych zarzutów.

3) Francja zawarła nowy SOJUSZ WOJSKOWY ZE ZWIĄZKIEM SOWIECKIM. Działanie tego sojuszu NIE ZALEŻY JUŻ OD PRZYSZŁYCH ORZECZEŃ LIGI NARODÓW, ale od rozstrzygnięć, odpowiadających własnemu interesowi. Ten nowy sojusz posiada swój specjalny charakter przez to, iż niewątpliwie ideologja obecnego ustroju w Rosji nietylko teoretycznie, ale i w rzeczywistości zmierza do światowej rewolucji, t. zn. rozpowszechnia imperjalistyczne i agresywne hasła.

Jeszcze przed zawarciem sojuszu francusko-sowieckiego, Francja miała jako GWARANTÓW SWEGO ZABEZPIECZENIA: a) SIEBIE SAMĄ, t. zn. około 100 miljonów ludzi w metropolji i kolonjach, b) W. BRYTANJĘ, c) BELGJĘ, d) POLSKĘ, e) CZECHOSŁOWACJĘ. Dzięki traktatowi w Locarno do grona mocarstw gwarancyjnych dołączyły się także w końcu WŁOCHY.

4) Do tych wszystkich niespotykanych dotychczas w historii gwarancyj nienaruszalności państwa, Francja uważała pozatem za konieczne dołączyć POPARCIE PAŃSTWA SOWIECKIEGO Z JEGO PRZESZŁO 175 MILJONAMI LUDNOŚCI. W związku z tem, należy zauważyć, że Niemcy nie dały nigdy najmniejszego powodu do wniosków, iż zagrażają Francji. Niemcy nie podniosły żadnego zarzutu przeciwko zbrojeniom DEFENZYWNYM, które Francja uważa za konieczne podjąć dla swego bezpieczeństwa, ponieważ nie miały one w zupełności zamiarów napastniczych, ani nie wysuwały żadnych zastrzeżeń wobec francuskich zarządzeń ochronnych. Jeżeli zaś Francja uważała za potrzebne z jakichkolwiek bądź powodów zapewnić sobie po zawarciu traktatu lokarneńskiego jeszcze nowe zabezpieczenia, to w takim razie rząd francuski winien był przynajmniej zakomunikować o tem uprzednio mocarstwom lokarneńskim, ażeby dać możność podjęcia próby włączenia tych nowych zabezpieczeń do traktatu lokarneńskiego, względnie doprowadzić do ich zupełnego z tym traktatem uzgodnienia. Pierwszym wiadomościom, które pojawiły się na wiosnę r. 1935 o układzie wojskowym między Francją a Rosją Sowiecką, początkowo zaprzeczono. Gdy następnie w izbie francuskiej dep. Archimbaud oświadczył, że Rosja zobowiązała się oddać do dyspozycji Francji całą swą armję, zostało to po raz wtóry przedstawione jako nieprawdziwe i jako nieodpowiadające rzeczywistości. W końcu jednak, stało się powszechnie wiadomem, że tego rodzaju układ wojskowy istnieje. SOJUSZ FRANCUSKO-SOWIECKI ZOSTAŁ INACZEJ SFORMUŁOWANY NIŻ SPECJALNE UKŁADY FRANCUSKO - POLSKIE I FRANCUSKO - CZESKIE. Sojusz francusko - sowiecki przewiduje możność określenia napastnika i pomocy także przez własną decyzję stron, zawierających układ, bez względu na orzeczenia rady Ligi Narodów, lub na stanowisko sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego.

Wytworzyła się taka sytuacja: Francja dla obrony swej niepodległości, która, jej zdaniem, została zagrożona: 1) zbudowała na granicy niemieckiej sieć fortyfikacyj tak potężną, jakiej świat dotychczas nie widział, 2) jako gwarancja nienaruszalności Francji, zostały prawnie połączone następujące państwa: W. Brytanja ze wszystkiemi swemi siłami na lądzie i morzu, Włochy, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Rosja z przeszło 17 miljonami żołnierzy i sama Francja. Państwa te posiadają w czasie pokoju armje, przekraczające razem 3 miljony ludzi. w czasie wojny siły zbrojne tych państw wynoszą około 30 miljonów. Niezależnie od tych niebywałych i jedynych w historji gwarancyj, Francja oświadcza, że potrzebuje pozatem dla swego bezpieczeństwa oprócz najpotężniejszego na świecie łańcucha fortyfikacyj także strefy niemieckiej, która będąc zdemilitaryzowana jest otwarta tem samem dla każdej napaści. Francja oświadcza dalej, że deklaracja niemiecka o naruszeniu paktu lokarneńskiego przez Francję, że przywrócenie przez Niemcy własnych suwerennych praw na obszarze Rzeszy, że wkroczenie 19 bataljonów, są czynnikami, zagrażającemi bezpieczeństwu Francji, zagwarantowanemu przez połowę świata.

Wobec tego rząd Rzeszy oświadcza na to, co następuje:

Niemcy obsadziły własny obszar szczupłą załogą przedewszystkiem głównie dlatego, aby francuskiemu rządowi, a zwłaszcza narodowi francuskiemu nie dać żadnego pretekstu do obawy, że Niemcy wywierają na Francję jakikolwiek nacisk, aby doprowadzić do rokowań w niegodnych okolicznościach. Pozatem Niemcy uczyniły najbardziej wspaniałomyślną propozycję, mającą na celu pacyfikację Europy. Propozycja ta nabiera specjalnego znaczenia przez to, że pochodzi od niemieckiego rządu narodowego, posiadającego całkowite zaufanie narodu i który przez to działa z najwyższego zlecenia tego narodu

Propozycja niemiecka nabiera historycznego znaczenia, tylko pod warunkiem, że musi to być pierwszy ogólno-europejski układ, od czasu traktatu wersalskiego, który zawarty zostanie bez jakiegokolwiek przymusu na uczestników i który nie będzie zawierać ŻADNYCH NOWYCH DYSKRYMINACYJ DLA JAKIEGOKOLWIEK PAŃSTWA. Jest to nieodzowny warunek, jeśli propozycja ta ma być skuteczna i szczęśliwa. Niemcy mogły bowiem obrać i inny sposób działania: mianowicie traktat locarneński, który został faktycznie przekreślony przez pakt francusko - sowiecki uznać za wygasły również i dla Niemiec i wtedy zrezygnowawszy z bezpośredniego obsadzenia wojskiem strefy nadreńskiej, po zmobilizowaniu i wykorzystaniu własnych sił narodowych wycofać się od jakiejkolwiek współpracy z Europą. Rząd Rzeszy nie poszedł jednak drogą, prowadzącą do dalszego negatywnego skłócenia Europy, lecz wolał przedstawić WIELKI KONSTRUKTYWNY PLAN, KTÓREGO CELEM BYŁOBY OSTATECZNE USPOKOJENIE KONTYNENTU. Rząd Rzeszy nie chce niczego więcej, jak tylko wejść z Francją i innemi europejskiemi mocarstwami w układy nad realizacją tego planu. Aby zaś USUNĄĆ Z PSYCHIKI NARODU FRANCUSKIEGO WSZELKI POZÓR UCIĄŻLIWEGO FAKTU DOKONANEGO, CZY TEŻ ZAGROŻENIA, rząd Rzeszy przeprowadził ponowne uzbrojenie swego własnego obszaru w formie, która faktycznie może być uznaną tylko za symboliczną. Rząd Rzeszy gotów jest w dalszym ciągu, jeśli to będzie uznane za pożyteczne, zobowiązać się, NA CZAS TRWANIA UKŁADÓW, NIE PRZEPROWADZAĆ POD TYM WZGLĘDEM ŻADNYCH ZMIAN POD WARUNKIEM ANALOGICZNEGO ZOBOWIĄZANIA ZE STRONY FRANCUSKIEJ I BELGIJSKIEJ. Rząd Rzeszy NIE ZREZYGNUJE JEDNAK POD ŻADNYM WARUNKIEM Z JAKICHKOLWIEK PRAW SUWERENNYCH, będąc przekonany, że przyszłe uspokojenie Europy oparte byłoby znów na takich wymuszonych rezygnacjach, a tem samem moralnych dyskryminacjach, które w następstwie przynoszą z jednej strony ZARODEK HAŃBY, Z DRUGIEJ — UKRYTE NIEZADOWOLENIE. Rząd niemiecki nie dąży do zawarcia układów, które zewnętrznie i wewnętrznie są sprzeczne z dobrą wiarą i nakładają obciążenia natury moralnej na narady, mające poczucie godności i honoru. Rząd Rzeszy dąży do stworzenia PRAWDZIWEGO USPOKOJENIA EUROPY NA NAJBLIŻSZE ĆWIERĆ WIEKU i to takiego uspokojenia, które będzie miało cechy bezwzględnego ładu prawnego, opartego na nieprzymuszonych postanowieniach równouprawnionych narodów i państw Europy. Tylko to co będzie podpisane pod temi warunkami może być jako odpowiadające poczuciu honoru narodowego i będzie dotrzymane, zwłaszcza jeśli chodzi o Niemcy.

Jeśli jednak wyżej wyłuszczony pogląd nie zostanie przyjęty przez inne rządy, wtedy oczywiście rząd niemiecki cofnie swe propozycje, i opierając się na zaufaniu, wierności i ofiarności narodu niemieckiego wybierze RACZEJ HONOROWE ODOSOBNIENIE, NIŻ DALSZE BYTOWANIE, JAKO UPOŚLEDZONY NARÓD W ZESPOLE INNYCH NARODÓW.

Przemówienie Hitlera w Karlsruhe

BERLIN. (Pat). Dziś wieczorem kanclerz Hitler wygłosił w Karlsruhe wielką mowę polityczną, inaugurując kampanję plebiscytową na pograniczu zachodniem Niemiec.

Główną część wywodów poświęcił kanclerz uzasadnieniom swej polityki zagranicznej, podkreślając, że idea pokojowej i rozsądnej współpracy z sąsiadami Niemiec została wcielona w życie na jednym z najważniejszych odcinków.

Przed 3-ma laty mianowicie starał się kanclerz Hitler o zlikwidowanie przeszłości i udało mu się to dzięki porozumieniu, z jakiem się spotkał u wielkiego męża stanu Polski. Doprowadzono do powolnego zbliżenia między obu narodami, które zczasem przeszło w porozumienie. Mówca wyraża głębokie przekonanie, że po pewnym czasie po obu stronach nie będą ludzie mogli poprostu zrozumieć, skąd się wzięło dawniej pojęcie tradycyjnej nieprzyjaźni, rzekomo istniejącej między Niemcami a Polską. Udało się oczyścić i znormalizować atmosferę współżycia z korzyścią dla obu narodów.

Kanclerz zapewnił dalej, że pragnie zastosować taką samą zasadę na Zachodzie, gdzie musi również ustąpić pojęcie dziedzicznej nienawiści. Następnie przeszedł do sprawy remilitaryzacji Nadrenji, oświadczając, że Niemcy, dla których pakt locarneński był wyjątkowo ciężką ofiarą, milczały dopóty, dopóki układy Francji z innemi państwami miały charakter tylko defenzywny.

Dalej kanclerz nakreślił w jaskrawych słowach obraz spustoszenia Niemiec, jako cel dążeń komunizmu. Jako wielkie mocarstwo Niemcy nie mogą zrezygnować z suwerenności nad częścią swych obszarów.

Wkońcu zwraca się kanclerz pod adresem świata z apelem, aby przyjął jego propozycje ćwierćwiekowego pokoju.

Wiadomości z Kowna

40 ulic w Kownie pod wodą

Rozmiary tegorocznej powodzi w rejonie Kowna i najbliższych okolic przekraczają znacznie zwykłe wiosenne wylewy Wilji i Niemna, które mają prawie zawsze miejsce spowodu nieuregulowanych brzegów. Wczoraj poziom wód wynosił nienotowaną od 10 lat wysokość 6,82 m. ponad normę. Zalanych jest 40 ulic. Większość domów uległa znacznym uszkodzeniom, a 600 rodzin pozostało bez dachu nad głową, na zalanych ulicach wysokość wody osiąga poziom 2 mietry. (Pat)

Ułaskawiony neumanowiec

Prezydent Litwy skorzystał z prawa łaski w stosunku do jednego ze skazanych w t. zw. procesie kłajpedzkim Garna, którego wobec tego wypuszczono na wolność. Wyrok opiewał na 6 lat ciężkiego więzienia. (Pat)

Wizyta Muntersa w Warszawie

RYGA. (Pat). Łotewska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: naskutek zaproszenia Polski, rząd łotewski polecił sekretarzowi generalnemu ministerstwa spraw zagranicznych Muntersowi udać się do Warszawy z wizytą oficjalną. Munters wyjedzie 21.III. i zabawi w Polsce 3 dni.

Opinja angielska wobec posunięcia Hitlera

(Od naszego korespondenta)

Londyn, 9 marca 1936 r.

Jesteśmy w okresie wielkich zmian na forum polityki międzynarodowej. Pakty, traktaty, konwencje i mowy, które były podstawą stosunków między narodowych przybrały teraz inną „treść".

Hitler pokazał światu, że może **mówić i działać jednocześnie,** przekreślił jednym rozmachem traktat lokarneński i wersalski. Zrobił „carte blanche" ofe rując nowe warunki i zawarcie nowych **umów** międzynarodowych.

W takich okolicznościach praca korespondenta i to z Londynu nie jest trudna, można z łatwością napisać korespondencję i omówić wytworzoną sytuację. Jednak zmienię, tym razem ogólnie przyjętą formę — zamiast korespondencji podaję cytaty z dzisiejszej prasy angielskiej. Opinja prasy angielskiej jest **przeważnie nieomylna.** Istnieją, naturalnie różne odchylenia, co do formy i metod jakie publicysta stosuje, przeważnie jednak, redaktor polityczny opiera swój artykuł wstępny na informacjach lub niedomówieniach usłyszanych od osób stojących blisko Foreign Office, tak, że **ogólna linja nie odbiega od rzeczywistości.**

Minister Eden ma dziś złożyć oświadczenie w parlamencie, depesze „Pata" napewno dojdą do czytelników przed tą korespondencją — czytelnicy będą więc mieli możność porównać o ile prasa angielska jest „wszechwiedząca".

Zacznę od prasy konserwatywnej — od poważnego i półoficjalnego „The Times" poprzez „Daily Telegraph", „Morning Post" i brukowych „Daily Mail" i „Daily Express" do opozycyjnych — „News Chronicle" — organ liberałów i „Daily Herald" — organ Labour Party.

„The Times"

Lokarno było ucieleśnieniem klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego.

Akcja Hitlera uderzyła w najsłabszy punkt konstrukcji lokarneńskiej. Francja i Anglja zdają sobie sprawę z tego, że **dyskryminacja jednego państwa w dziedzinie zbrojeń nie może istnieć zawsze. Gniew i panika** obsolutnie **niewskazane** przy interpretacji wytworzonej sytuacji. Mocarstwa gwarantujące, jak i państwo zagwarantowane mają obowiązek rozmyślania i dokładnego zbadania wytworzonej sytuacji. Pakt francusko-sowiecki jest porozumieniem czysto obronnem — **w efekcie umowa ta uderza jednak w Niemcy, jako potencjonalnego napastnika.** Odpowiedź niemiecka jest tylko wyrazem instynktywnego strachu i bojaźni, by nie być otoczonym ze wszystkich stron. Najważniejszem zadaniem mężów stanu jest **złamanie tego błędnego koła niewiary.** Pytaniem jest czy umowa lokarneńska ma być **pomostem czy przeszkodą** dla realizacji oferty Hitlera. Opinja Wielkiej Brytanji pójdzie prawie jednomyślnie w kierunku dokładnego obliczenia i zmierzenia **możliwości wzmocnienia systemu współdziałania, jakie się otwierają w związku z ofertą Niemiec,** w sprawie powrotu do Ligi.

„The Daily Telegraph"

...„Hitler rzucił wyzwanie mocarstwom zachodnim. O ile jego zamiarem było przezwyciężyć bierność Francji na jego dotychczasowe oferty, to mógł wybrać pewniejszą drogę. Najbardziej uroczyste zapewnienie może być zniweczone przy incydencie międzynarodowym, ale akt i jego konsekwencje zawsze pozostają. Demilitaryzacja była jednym z głównych punktów aktu w Lokarno — a **Niemcy przyjęli to dobrowolnie.** Nikt więc nie może być zdziwiony, że Francja wystąpiła przed forum Ligi ze słusznem oskarżeniem.

Oferta zwrócona do Francji i Belgji w sprawie zawarcia paktu o nieagresji na okres 25-ciu lat nie jest odpowiedniem zastępstwem Lokarna. W innych warunkach Wielka Brytanja powitała by chęć Niemiec do powrotu do Ligi. Ale obecnie postępowanie Niemiec czem by nie było spowodowane **jest pogwałceniem traktatów** i nadużywaniem siły wojskowej".

„Morning Post"

...„Należy rozważać propozycje Hitlera na zimno, gdyż niema innej drogi dla zmuszenia go do wycofania wojska z Nadrenji, jak tylko drogą wojny. Niektórzy proponują sankcje, ale **metoda stosowania sankcyj już zbankrutowała.** Zastosowanie sankcyj może tylko pogorszyć obecną sytuację. **Należy przyjąć propozycje Hitlera** jako ostateczne propozycje dla zawarcia stałego pokoju. Z tej całej sprawy będziemy mieli tę korzyść, że zrobimy raz nareszcie **koniec tej nierealnej sytuacji".**

„Daily Mail"

...„To posunięcie ze strony Rzeszy, generalicja kontynentu już przeczuwała od dwóch lat. Generał Foch oświadczył w swoim czasie, że **to jest ostatecznie nieuniknione.** W niektórych kołach mówi się o sankcjach. Naród oczekuje, że rząd zarzuci wogóle ideę sankcyj i nie sprobuje więcej stosować ich na innym odcinku. Ostatnie wystąpienie Niemiec rozjaśniło atmosferę. Z punktu widzenia strategiczno-wojskowego znaczenie pasa nadreńskiego znacznie się zmniejszyło spowodu wielkiego rozwoju lotnictwa i mechanizacji broni. Bezpieczeństwo Francji, które **jest pierwszorzędnym interesem W. Brytanji** nie zostało zmniejszone. Nasza polityka powinna być spokojna i dalej dążyć **do zwiększenia naszych zbrojeń".**

„Daily Express"

...„W związku z ostatnią akcją Hitlera powstaje kwestja czy W. Brytanja zostanie wciągnięta w wojnę? Odpowiedź brzmi: — **Nie! Wojny nie będzie.** Naród francuski nie chce rozpocząć nowej wojny. Oni będą walczyli **tylko dla obrony własnej ziemi.** Francja woła „sankcje". Polska i Jugosławja napewno nie zastosują sankcyj przeciwko Niemcom. Ani Włochy, ani Austrja i Węgry tego nie zrobią. Czechosłowacja i Bułgarja będą się nad tem zastanawiały. — Pierwszorzędne znaczenie dla nas ma fakt, że ze śmiercią Lokarna, **sankcje przeciwko Italji też umarły.** Jest bowiem rzeczą niemożliwą dla Ligi uchwalić i stosować sankcje przeciwko Italji i odmówić ich stosowania przeciwko Niemcom. **Koniec sankcyj jest dobrą rzeczą".**

„News Chronicle"

...„Gdybyśmy mieli do czynienia li tylko z faktem złamania paktu lokarneńskiego, widoki dalszego rozwoju wypadków w dziedzinie polityki międzynarodowej byłyby bardzo złe. Ale Hitler **połączył** swe wyzwanie z **ofertą, która jest dla Europy pewnego rodzaju dobrą okazją. Jego zaproszenie powinno być natychmiast przyjęte.** Akceptacja jego warunków pociągnie za sobą reokupację Nadrenji przez Niemcy. Europa nie może być bezpieczna dopóki Niemcy czują stale jakąś obawę przed kimś. — „Symboliczna okupacja", jaką Hitler przeprowadził nie będzie przez żadnego Anglika uważana, jako dostateczny grunt **dla popierania francuskiej polityki, żądającej zastosowania środków prawnych przeciwko Niemcom".**

„Daily Herald"

...„Pierwszy argument Hitlera, że pakt francusko-sowiecki jest niezgodny z umowami lokarneńskiemi nie jest przekonywujący, ale drugi argument, że jednostronna demilitaryzacja nie jest sprawiedliwa — posiada trochę słuszności. Najważniejszą kwestją jest, co należy robić teraz w związku z zajęciem Nadrenji przez armję niemiecką. Tu mogą być tylko dwie drogi: **przyjąć ten fakt do wiadomości i dalej pertraktować, albo rozpocząć wojnę. Tu nie ma żadnej podstawy dla stosowania sankcyj** dopóki Niemcy nie rozpoczęły wojny. **Naród angielski nie pójdzie wojować celem wypędzenia wojsk niemieckich z Nadrenji".**

Cała prasa, jak widać wypowiada się w tej czy innej formie za prowadzeniem pertraktacyj i dojściem do porozumienia z Hitlerem.

W tym też kierunku polityka angielska prawdopodobnie pójdzie, — Eden będzie znów miał pole do pokazania swych zdolności w prowadzeniu pertraktacyj dyplomatycznych.

E. Sosnowicz.

Narady dyplomatów w Paryżu



Po wypowiedzeniu przez rząd Rzeszy Niemieckiej traktatu lokarneńskiego i okupacji przez wojska niemieckie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, rozpoczęła się w Paryżu gorączkowa akcja dyplomatyczna dla zajęcia stanowiska wobec kroku rządu Rzeszy, skierowanego według opinji politycznych kół paryskich bezpośrednio przeciwko Francji. W związku z tem odbyła się w Paryżu konferencja przedstawicieli mocarstw — sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia ministra Spraw Zagranicznych Francji Flandina, w momencie odczytywania memorandum rządu Rzeszy Niemieckiej w czasie wymienionej konferencji. Narady te, jak wiadomo, będą kontynuowane w Londynie, gdzie również została zwołana na dzień 14-go b. m. nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

ROMANTYZM polsko-ukraiński

(Wspomnienie o Tarasie Szewczenko w 75 rocznicę zgonu)

Krwawa rana ukraińska na ciele niepodległej Polski, jątrząca się od początku naszego państwowego odrodzenia, jest dla nas trudnym problemem, a dla narodu ukraińskiego tragedją, od chwili, gdy świadomość narodowa ogarnęła ludność „bujnej Ukrainy". Nienawiść... to już sprawa wschodnia. In. był stosunek tamtejsz. polskich królewiąt do ludu, niż u nas. Tam groźniej i szybciej, krwawiej i okrutniej grały obustronnie temperamenty. W pierwszej połowie XIX w. powiewy i dążenia polskie ku wolności, zwrot literacki w kierunku badania wszelkiej ludowości sprawił, że literaci i poeci zwrócili się każdy do najbliższych sercu i pamięci okolic, tematów, krajobrazu, folkloru i literatury ludowej. Nie tu miejsce wymieniać naszych poetów t. zw. „Szkoły Ukraińskiej" (Zalewski, Bohdan i Malczewski na czele), dziś należy się wspomnienie pierwszu poecie Ukrainy, temu, który stał się sztandarowym człowiekiem obudzenia się Ukraińców do poczucia własnej godności narodowej.

Taras Szewczenko, to genjusz narodowej duszy, wieszczący w warunkach, które jego wartość jeszcze podnoszą.

Urodzony w poddaństwie, w majątku W. Engelharta, szwagra Branickiego w Olszanie, wyrósł wśród żywych jeszcze wspomnień „koliszczyzny", utrwalanych przez lirników i piewunów wioskowych, wśród bajek i dawnych tradycyj ciężkiego ucisku i krwawych buntów i nie wiele lepszej teraźniejszości. Możeby został tam, jako tylko niezwykle zdolny, wioskowy mołojec, gdyby nie szczęśliwy traf, że rządca dóbr Engelharta, Polak Dymowski, należący do demokratycznej grupy konspirującej w Kijowszczyźnie, zajął się talentem rysunkowym, jaki objawiał młody 15-letni Taras i podsunął go „panu" na pokojowego kozaczka. W ten sposób Taras w 1829 r. przybywa do... Wilna i tu już z jakim takim bagażem oświaty (chodził do cerkiewnej szkółki, a Dymowski uczył go po polsku) dostaje się do Rustema i uczy się od niego rysunków. W Wilnie też (jakżeby nie w Wilnie, romantycznem mieście kochanków), pło-

Z dymem hiszpańskich kościołów

Niema dnia prawie, by pisma nie przyniosły wiadomości o ekscesach skrajnych żywiołów hiszpańskich. Podpala się kościoły, demoluje lokale publiczne, niszczy mieszkania prywatne, strzela do prawdziwych czy urojonych przeciwników politycznych, zawiesza czerwone sztandary na dzwonnicach. Słowem zabawa na całego. W ciagu któregoś z ostatnich dni 24 ludzi powędrowało do kostnicy lub szpitala.

W GRENADZIE.

W Grenadzie wybuchła zaraza... rozruchów. Proklamowano strajk generalny. Stanęty wszystkie fabryki, wszystkie przedsiębiorstwa, tramwaje, autobusy i dryndy. Przerażeni ludziska pochowali się po domach, zaryglowując drzwi i okiennice. Co odważniejsi wylegli jednak na ulice, po których przebiegają z okrzykami grupy strajkujących robotników. Na placach zdzieraja gardła przygodni mówcy. Tu i owdzie słychać brzęk szyb i trzask łamanych mebli. Demoluje się kawiarnię, w której zwykli się zbierać prawicowi.

Tam znów bucha dym i słychać radosny wrzask gawiedzi. Co się stało? Wyrzucono na ulicę manatki jakiegoś reakcjonisty, zrobiono z nich stos, oblano naftą i podpalono. Stad gaudium i klangor.

„Grand Cafe" — wspaniała kawiarnia o lustrzanych ścianach i marmurowych blatach stolików, coś jakby Zielony Sztral przeniesiony z Wilna do Grenady — już nie istnieje. Pod obcasami ekstremistów prysły lustra i szklane tafle. Marmury stolików rozbito o marmur posadzki. Usiłujących ratować dobytek kawiarni kelnerów pobito i rozpędzono na cztery wiatry. Niektórzy z nich zresztą przezornie przyłączyli się do demonstrantów i gorliwie pomagali dewastować wspaniałe interieury.

Nie darowano również teatrowi imienia królowej Izabelli Katolickiej, małżonki Ferdynanda Aragońskiego, tej samej, dla której Kolumb odkrywał zamorskie krainy Nowego Świata. Dlaczego podpalono akurat ten, a nie inny przybytek sztuki? Czy dlatego, że Izabella była królową, czy też spowodu katolickości tej władczyni? Bądźcobadź, ironja losu. Izabella tępiła ogniem i mieczem nieszczęśliwych Maurów, niszczyła ich wspaniałe meczety i nieoszacowane skarby kultury muzułmańskiej, w imię opacznie pojętego katolicyzmu. Teraz się niszczy teatr Izabelli w imię innych haseł. Duch Almanzora, obrońcy „twierdz Grenady" przeżywa zapewne niemałą satysfakcję.

W MADRYCIE.

Sceny podobne co w Grenadzie. Na ulicach tłum ekstremistów lewicowych. Poluje na prawicowców. Jednego z tych ostatnich osaczono we własnem mieszkaniu. Przypuszczono szturm do zabarykadowanych drzwi. Nie chciał otworzyć. Zaczęto dziurawić drzwi kulami rewolwerów. Gdy wreszcie, pod naporem dziesiątków ramion drzwi ustąpiły, ujrzano dwa ciała w kałuży krwi. Ojciec i córka.

Innego znów przeciwnika politycznego wygnano wraz z całą rodziną na ulicę. W bieliźnie. Meble połamano i spalono.

Nawet dyplomaci zagraniczni odczuli na swej skórze temperament demonstrantów. Fasada gmachu niemieckiego konsulatu generalnego w Madrycie zasmarowana została przez lewicowców czerwoną farbą. Znowu nasuwa się pytanie: dlaczego zasmarowano konsulat niemiecki, a nie np. włoski? Przecież tam też faszyści. Chyba, że ręką malarzy kierował ktoś kto Niemców bardziej niecierpi niż Mussoliniego...

W BARCELONIE.

W jednym ze starych, błyszczących szczerniałem złotem mozaiki kościołów katalońskiej stolicy odbywało się akurat nabożeństwo. Poważni chłopcy w szkarłacie i koronkach potrząsali dymiącemi kadzielnicami, nakształt wielkich złotych kwiatów. Uroczysty nastrój przerwała wrzeszcząca grupa demonstrantów, którzy się wdarli do świątyni, wypędzili zebranych, poturbowali chłopców z kadzielnicami i zdemolowali całkowicie wnętrze kościoła, drąc stare obrazy, rozbijając konfesjonały i ławki, plugawiąc ściany i mozaikową posadzkę. Jeden z intruzów usiłował podpalić świątynię. Skończyło się jednak na zatknięciu czerwonej płachty na wieży kościelnej.

W TOLEDO.

Toledo wyszło stosunkowo obronną ręką, gdyż demonstranci, poza poturbowaniem kilkunastu prawicowców, ograniczyli się do zawieszenia kilku czerwonych sztandarów na jednej z miejscowych wież kościelnych oraz na budynku, zajmowanym przez konsulat niemiecki. Znowu konsulat niemiecki! Jest w tem coś zastanawiającego.

NA PROWINCJI.

W małych mieścinach prowincjonalnych, gdzieś w Burgos, Valladolid czy Asturji jeszcze trudniej hamować namiętności. Wandalizm święci tam triumfy. Płoną kościoły, nieraz bardzo cenne pod względem architektonicznym i zawierające stare, wartościowe malowidła. Idą z dymem starożytne klasztory.

Na szczęście pozostało ich jeszcze dużo. Pozostał przedewszystkiem najsłynniejszy Eskurial, zbudowany przez pobożnego Filipa II dla uczczenia św. Wawrzyńca, którego kościół spłonął w Saint-Quentin od kul artylerji hiszpańskiej. Jak wiadomo, św. Wawrzyniec poniósł za czasów rzymskich śmierć na rozpalonym ruszcie. Eskurial zbudował więc w kształcie rusztu. Pobożny Filip nawet o tym szczególe pamiętał, acz nie odczuwał najmniejszych wyrzutów sumienia spowodu spalonych na stosie za jego panowania ofiar świętej inkwizycji. Tortury i palenie żywcem ludzi godziły się w duszy władcy doskonale ze wznoszeniem kościołów i klasztorów. Wychowany w tradycjach pobożnych okrucieństw wielkich inkwizytorów Torquemady i Ximenesa, pochwalał Filip okrucieństwa księcia Alby w Niderlandach i surowość współczesnych sobie inkwizytorów na półwyspie. Nie spodziewał się jednak zapewne ostatni wielki władca „państwa, w którem słońce nie zachodziło", że w trzysta kilkadziesiąt lat po jego śmierci roz snują się po Hiszpanji dymy palonych kościołów i dewocjonaljów, a w niebo uderzy wrzask ofiar nie skrajnej inkwizycji, a skrajnej lewicy.

New.

Zwalczanie przeszkód w odbiorze radjowym

We wszystkich krajach odbiór radjowy jest znacznie utrudniony przez rozmaite przeszkody o charakterze zakłóceń elektrycznych, uniemożliwiony zaś jest zupełnie w pewnych dzielnicach miasta, odznaczających się wielką ilością zaburzeń i silnem polem elektrycznem.

Przeszkody **o charakterze elektrycznym,** które oddziaływują na radjoaparat jak **zmodulowane fale elektryczne,** wywołują drgania o wysokiej częstotliwości, dzięki czemu jest niezmiernie trudno odseparować ich wpływ na odbiornik. Obecny

WZROST ILOŚCI PRZESZKÓD RADJOWYCH

i rozliczne niebezpieczeństwa, na jakie odbiór radjowy jest narażony, należy położyć raczej na karb zwiększonej czułości radjoaparatów, które się ukazały ostatnio na rynku, niż przypisywać je samemu powiększeniu się liczby zakłóceń w odbiorze. Wprowadzenie wzmacniaczy wysokiej częstotliwości, lamp trójsiatkowych, pentod i oktod, a szczególnie zastosowanie wielkiej ilości obwodów, zadecydowało o wzroście wpływu przeszkód, nawet przy odbiorze na jaknajkrótszej antenie.

Zrozumiałe jest, że tak czułe odbiorniki szczególnie reagują na

DRGANIA O WYSOKIEJ CZĘSTOTLIWOŚCI

wywołane np. przez pracę motorów elektrycznych, gdyż powoduje ona powstanie bardzo zgęszczonej fali elektrycznej, paraliżującej działanie innych fal.

Obecnie prawie w każdym domu znajduje się jakiś aparat elektryczny, zresztą każde przekręcenie kontaktu elektrycznego wywołuje powstanie charakterystycznego trzasku w głośniku. Zespoł tych wszystkich zakłóceń w odbiorze zwie się

„POLEM PRZESZKÓD",

które ujawnia się, zwłaszcza w pewnych rejonach miasta, silnem napięciem. Pozbawiony przeszkód odbiór osiągnąć można zatem tylko wtedy, gdy napięcie pola elektrycznego, utworzonego z zespołu fal, przekazanych przez stację nadawczą, przewyższa napięcie pola przeszkód, napotkanego po drodze do radjoodbiornika.

Kwestja ta jest nieistotna w wypadku,

GDY CHODZI O ODBIÓR STACJI LOKALNEJ.

mając jednak bardzo czuły aparat, radjosłuchacz nie kontentuje się odbiorem lokalnych audycyj, czego zresztą trudno odeń żądać, a wymaga raczej możności odbioru stacyj bardzo nieraz oddalonych, a zatem odznaczających się względnie słabem napięciem pola elektrycznego. Tu zagadnienie usunięcia przeszkód staje się bardzo palące.

Środki i drogi do usunięcia zakłoceń są znane — polegają one na **kombinacji całego szeregu eliminatorów,** które częściowo pozwalają na uniknięcie zniekształcenia odbioru, częściowo zaś eliminują t. zw. **błąkające się fale elektryczne.** Przed powzięciem jednak decyzji co do zastosowania tego czy innego środka ochronnego, należy się przedewszystkiem zapoznać z miejscem odbioru i szczegółowo zbadać charakter i rodzaj ewentualnych przeszkód. Do tego celu służą

SPECJALNE PRZYRZĄDY POMIAROWE

oparte na systemie bezpośredniego odbioru. Są one jednak bardzo drogie. Cóż zatem należy uczynić?

Czytaliśmy ostatnio o tem, jak się te rzeczy ułożyły w Szwajcarji. Automatycznie nasuwa się pytanie, czemu to u nas nie mogłoby się założyć identycznego stowarzyszenia radjosłuchaczy celem zwalczania przeszkód w odbiorze radjowym.

Praktyczne korzyści z istnienia tego rodzaju organizacji pozwoliłyby na definitywne rozwiązanie trapiących każdego radjosłuchacza kwestyj, związanych z przeszkodami w odbiorze. Przeszkód atmosferycznych nie dałoby się coprawda uniknąć, ale gdyby tylko one zostały, to odbiór możnaby było uważać za prawie idealny w porównaniu z dzisiejszym.

NA MARGINESIE

Dzieci uczą... starszych

W słusznym zapale tępienia „pamiątek" po zaborcach i najeźdźcach — w pierwszych dniach wolności zniszczono wszystkie ślady po niepożądanych gościach.

Zamalowano tabliczki obcojęzyczne, zdjęto szyldy i zburzono kompromitujące przybudówki.

Że jednak co „nagle to po djable" — tak więc i ten ogień reakcji okazał się słomianego gatunku.

Wiechcie sterczą i teraz jeszcze gdzieniegdzie. Młodych to mniej boli, a starzy widocznie „przywykszy".

Przy ul. Ofiarnej 2, w domu, gdzie mieścił się Wileńska Izba Rolnicza, liczni interesanci tej instytucji podziwiają codzień spokojnie takie „tableau".

Ogromną ścianę klatki schodowej zajmuje sążnisty blat z napisem:

„Verkehrsabteilung A. O. K. 10
Oberleitung: Hauptmann
v. Eisenart (Erdgeschüss)
Binnenverkehr
Reisebüro Kowno" i t. d.

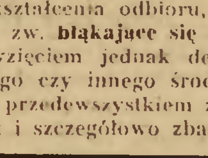
Czy ludzie nie wiedzą, że pułkownik już dawno zdążył wyjechać, reisebüra też nema: po jego pracownikach nawet katzenjamer się zatarł...

Nie zdążyło się tylko zatrzeć napisu. Cóż, wiadomo, jesteśmy praktyczni, niech polskie dziatki uczą się obcego języka...

Ale z dziećmi jak z dziećmi. Przekorne. Nie słuchają starszych. Uczą się, lecz... rzucać kamieniami. Duże litery napisu służą im za doskonały cel. Ściana jest już cokolwiek tu i owdzie odrapana. Może starsi pójdą za przykładem dzieci i dokończą „dzieło zniszczenia"? Kto wie?

I tak bywa...

amik.



nie miłością do ubogiej szwaczuchny, warszawianeczki (którą nazywa Dunią) nazwiskiem Gorzkowska, nakazującej mu mówić z sobą tylko po polsku. Oto nowa karta romantycznego Wilna przed wiekiem.

Tu rozpoczyna się bogata twórczość Szewczenki. Pisze, cierpienia swego ludu nosi głęboko i krwawo odbite w sercu. Ale to nie ci zacni i przyjaźni Polacy, których dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze spotyka na swej drodze, ale tamci, magnaci, wielmoże, kresowe królewięta spętały i zgniotły wolność dumnego ludu Ukrainy, ssały życie z bogatego kraju na hulanki i... na zdrady własnego państwa. Oni to, i jezuici, łacińscy księża, zgubili Ukrainę, w ciemnocie i niewoli trzymali lud pańszczyźniany. To upokorzenie uświadomił sobie poeta w Wilnie, w rozmowach z ukochaną i ludźmi, z którymi się stykał. W Warszawie, dokąd go zabrał jego „właściciel", został oddany na naukę do Lampiego, młodszego i robił Engelhartowi portrety jego kochanek. Był „nadwornym" malarzem, „poddanym", własnością magnata.

W stolicy Polski przeżył powstanie listopadowe, na które patrzył z daleka, ale przez 4 miesiące chłonął wszystko, co dawała ulica: więc hasła wolności, czerwone programy rewolucji, frazesy o wolności ludu wieśniaczego, kmiotków i uciemiężonych wogóle. Nie bez śladu przeszły te wrażenia. Objął pojęciem rozciągłość i bohaterstwo walki bez ustępstwa i rozmiar władczej tyranji kolosu rosyjskiego. Podróż do Petersburga przez zbuntowane prowincje dała mu możność poznać ludność i udział, jaki w walkach brały wszystkie stany. W stolicy carów, mimo nabytego wykształcenia i wprawy artystycznej, udaje się, za zgodą Engelharta, do majstra cechowego i przez lat 8 maluje podłogi i szyldy. Zawiera jednak duże stosunki i pisze, jest już znany, styka się z rodakami, uświadomionymi Ukraińcami, wreszcie postarano się, by poetę zwolniono z poddaństwa.

Wtedy, w 1829 r. wstępuje do Akademji Sztuk Pięknych, jako uczeń K. Bruhlowa i jednocześnie pisze swą epopeję historyczną „Katarzyna", poprzedziwszy ją Balladami i Pieśniami znanemi w kole wolnomyślnych literatów. Tematem „Katarzyny" jest rewolta chłopska w 1768 r. przeciw szlachcie polskiej. Ciekawe chyba będzie uświadomić sobie, że ten poemat pisany z głębi zbolałego serca, oskarżający Polaków, pod ich wpływem został napisany. Bo wtedy właśnie wykwitła owa literatura polsko-ukraińska, utwory poetyczne i proza zaczerpnięta z rozległych etapów, kędy burzany i kurhany szepczą o rozrzuconych, w uścisku walki splecionych kościach. „Marja" Malczewskiego, M. Czajkowski (Wernyhora), S. Goszczyński (Zamek Kaniowski), A. Groza (Pokuta Żeliźniaka), Siemiński (Młynarka), utwory Witwickiego i in. wszystko to śpiewało o Ukrainie. I ten chłop ukraiński, wchłonąwszy sporo kultury polskiej, wchłonąwszy podniecające miazmaty dażeń wolnościowych Polaków, rozpoczął sam walkę o to samo, największe prawo człowieka. Szewczenko stał się apostołem wolności swego ludu. W tych utworach Szewczenki, i wogóle, nie znajdziemy nienawiści Ukraińca do Polski. Raczej żal, że „jednej Matki (Słowiańszczyzny) jedne dzieci, choć mogliby się bratać nie chcieli, nie umieli i potargali się wzajem". Marzy o szczęśliwej, wolnej Ukrainie, i braterstwie ludów słowiańskich wśród łanów pszennych. Wyznaje winy szlachty i wielmożów, nie mniej ich oskarżając, jak to robili nasi demokraci, pisząc w swych emigranckich odezwach o rozpamiętywaniu błędów ojców naszych i ekspiacji za prześladowanie ludu ukraińskiego. Wyrażali tam wszak pragnienie wymazania „krwawych pamiątek". W tej samej myśli pisze wtedy w 1841 r. Szewczenko swych „Hajdamaków", a wciąż, rzecz znamienna, przebywa w ścisłym kontakcie przyjaźni i najbliższem zespoleniu z Polakami. Ukochany i wielbiony przez niego jak święty, jest sucholnik Leonard Demński, adept Lelewela. Umarł na jego ręku, z nim przeżył polską tragedję stracenia Konarskiego, który wszak jedną z silniejszych baz swych rewolucyjnych operacyj oparł na Ukrainie.

Szewczenko pracuje w braćmi Żukowskimi, malarzami. W 1844 r. w „Tygodn. Petersburskim" Romuald Podbereski chwali obrazy i utwory poetycki Szewczenki, a w „Almanachu" i „Roczniku Literackim", których był redaktorem, znów daje publiczności poznać ten nowy i tak oryginalny ludowy talent pobratymczego narodu.

W 1843 r. przebywał Szewczenko czas jakiś na Ukrainie i uświadomienie sobie do głębi o rozdarciu Ojczyzny na dwie części, rosyjską i austrjacką, ucisk poddanych, porusza jeszcze silniej poczucie odrębności narodowej i chęć wyzwolenia rodaków z pod jarzma. W tym czasie nastroje kijowskie (w latach 1843—44) były tego rodzaju, że młodzież polska z Ukraińcami się bratała, nosiła ukraińskie świtki i pasy, mówiła oraz śpiewała ludowe pieśni. Nie była to tylko moda na demokratyzm i swoisty bałagulski fason. Ci panicze żyli się wszak z tym ludem, który ich otaczał: nie każdy dwór był dla poddanych kątem, a wyszedłszy ze swych latyfundjów zachłysnęli się wielkiemi hasłami demokratycznemi i szczerze je w swem otoczeniu, jak umieli, szerzyli. Działy

Obrady Senatu nad budżetem

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

WARSZAWA. (Pat.) Senat na dzisiejszem posiedzeniu przystąpił do debaty szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Referat sprawozdawcy

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca senator RDUŁTOWSKI, który dłuższy ustęp poświęcił zagadnieniom samorządu terytorjalnego. Wskazał on na konieczność odciążenia samorządu od wielu funkcyj, które wiążą się ściśle z przerostami administracji państwowej. W obecnym stanie rzeczy urzędnicy państwowi i samorządowi załatwiają rocznie ok. 250 miljonów aktów, wydają około półtora miljona orzeczeń karno-administracyjnych i t. p.

Zdaniem referenta — należy poddać rewizji niektóre wydatki, nie ciążące na samorządzie.

W dalszym ciągu referent zwrócił uwagę na niepomyślny objaw w naszem życiu społecznem, a mianowicie na tendencję do urządzania zbyt wielkich obchodów, uroczystości, świąt i składek i zaznaczył, że przesada na tem polu może pociągnąć za sobą ujemne następstwa.

Co się tyczy ekscesów antyżydowskich, to były one szeroko omawiane w komisji budżetowej i potępiono je w słowach stanowczych.

W związku ze wzrostem przestępczości, komisja budżetowa pragnie zwiększyć kredyty, mające na celu ochronę życia i mienia obywateli i utrzymanie ładu w państwie dlatego przedkłada wniosek o zmianę artykułu 6 ustawy skarbowej, która umożliwi w miarę uzyskiwania nadzwyczajnych dochodów, zwiększenie wydatków na policję.

Przemówienie min. Raczkiewicza

Po przemówieniu referenta, zabrał głos p minister Spraw Wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, wygłaszając długie przemówienie, poświęcone sprawom samorządów, usprawnieniu administracji oraz kwestji polityki narodowościowej, a mianowicie sprawie normalizacji stosunków w województwach południowo-wschodnich.

ROLA SAMORZĄDU.

Mówiąc o samorządzie, pan minister zaznaczył, że jest to ogniwo administracji państwowej, kierowanej wolą rządu, odpowiedzialnego za całokształt działalności administracji. Rolę samorządu terytorjalnego w administracji publicznej ilustruje fakt, że w pojęciu tegoż samorządu mieści się liczba, sięgająca 4 tysięcy odrębnych organizmów gospodarczych i komórek administracji publicznej, opartych na najbliższym w nich udziale obywateli.

Na kształtowanie się prawidłowego stosunku pomiędzy samorządem a obywatelem ma duży wpływ sposób, w jaki do obywateli odnoszą się pracownicy samorządowi. Pracownicy ci wspomnianym wymaganiom dotychczas naogół umieli odpowiedzieć. Na kwalifikacje i poziom fachowy pracowników samorządowych kładą też nacisk projekty ustaw pracowniczych, które są przedmiotem prac izb ustawodawczych.

Przy tej okazji pan minister zaznaczył, że dużą wagę przywiązuje do zapewnienia ideowej i fachowo przygotowanej młodzieży dostępu do placówek pracowniczych w samorządzie terytorjalnym. Początek w tym kierunku został zrobiony w roku ubiegłym przez zorganizowanie kursu samorządowego dla słuchaczy wyższych uczelni i ułatwienie im odbycia praktyk wakacyjnych. W roku bieżącym akcja ta jest jeszcze szerzej potraktowana przez specjalną organizację społeczną, jaką jest instytut pracy samorządu.

Skolei pan minister przechodzi do zagadnienia nadzoru nad samorządem terytorjalnym oświadczając, że zasadniczą przesłanką polityki władz nadzorczych winno być oparcie stosunku tych władz i samorządów na podstawach wzajemnego zaufania i szacunku.

Przechodząc do gospodarki związków samorządowych, pan minister zauważył, że związki samorządowe naskutek inwestycyj, podejmowanych w latach wysokiej konjunktury gospodarczej, popadły w poważne zadłużenie, przekraczające sumę 1200 miljonów złotych. Celem przywrócenia normalnych warunków działalności, konieczne było doprowadzenie ich zadłużenia do poziomu, na którym obsługa długów zmieściłaby się w granicach możliwości finansowej.

Ażeby w tych warunkach związki samorządowe mogły podołać swoim zadaniom, nasuwa się konieczność rewizji rozmiaru tych zadań oraz czynności spełnianych przez gminy w t. zw. poruczonym zakresie działania, co również jest przedmiotem prac ministerstwa.

Dążąc do zmniejszenia pieniężnych świadczeń ludności na cele publiczne, rząd miał jednak zawsze na uwadze konieczność zaspokojenia chociażby najpilniejszych potrzeb ludności w dziedzinie komunikacji, meljoracji, budowy szkół i t. p. Ustawa szarwarkowa z r. 1935 przewiduje świadczenia w naturze wyłącznie na takie cele, których realizacja wiąże się ściśle z lokalnym interesem ludności, a o wysokości świadczeń decydują rady gminne i powiatowe, a więc miejscowy czynnik obywatelski. Podkreślając, że wysokość świadczeń na cele gospodarki publicznej będzie ograniczana do utartych już norm, nieprzekraczających 100 procent podatku gruntowego, pan minister zaznaczył, że dla ułatwienia i ujednolicenia wykonania ustawy szarwarkowej, wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze oraz instrukcje dla wojewodów, zawierające wskazówki, jakiemi się mają kierować przy ustalaniu najwyższych norm obciążenia ludności świadczeniami w naturze.

Skolei pan minister poruszył zagadnienia, związane z usprawnieniem administracji.

Nawiązując do dyskusji w obu izbach na temat potrzeby zgodnego i harmonijnego współżycia narodowości polskiej i ukraińskiej w województwach południowo - wschodnich, pan minister oświadczył, że rząd z należną uwagą i z poczuciem zadowolenia wysłuchał deklaracji przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, które świadczą o gotowości zgodnej współpracy społeczności ukraińskiej ze społeczeństwem polskiem dla dobra Rzeczypospolitej i obu narodów.

Pan senator Łucki w imieniu senatorów narodowości ukraińskiej zaznaczył, że on i jego koledzy poraz pierwszy od chwili powstania odrodzonego państwa polskiego głosować będą nietylko za budżetem ministerstwa spraw wojskowych, ale i za całością przedłożonego preliminarza. To stanowisko — mówił pan minister — niechaj znajdzie właściwy oddźwięk w całem społeczeństwie polskiem i ukraińskiem Niechaj mi wolno będzie wyrazić głęboką ufność, że weszliśmy już ostatecznie w nowy etap stosunków polsko - ukraińskich i że stanowisko reprezentacji parlamentarnej społeczeństwa ukraińskiego stanie się wyrazem poglądów całego społeczeństwa ukraińskiego.

Z dziejowej polskiej racji stanu wynika, że polityka narodowościowa państwa musi dążyć do wewnętrznego zespolenia państwowego wszystkich obywateli w granicach Rzeczypospolitej. Zespolenie to może nastąpić nie drogą siły i gwałtu, a drogą z jednej strony wypełniania obowiązków względem państwa przez wszystkich obywateli, a z drugiej poszanowania praw równych dla wszystkich. Po okresie długotrwałych zadrażnień musi nastąpić przedewszystkiem przełamanie psychiczne, musi zniknąć wzajemna niechęć i nieufność. Przemówienia przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, wygłoszone z trybuny izb ustawodawczych, są ważnym krokiem naprzód.

Rząd Rzeczypospolitej proces normalizacji stosunków będzie popierać przez stosunek pełen uwagi dla potrzeb gospodarczych ludności ukraińskiej i poszanowanie potrzeb językowych i kulturalnych obywateli narodowości ukraińskiej.

Dyskusja

Poszczególne ustępy mowy p. min. Raczkiewicza były żywo oklaskiwane przez senat.

Po przemówieniu min. Raczkiewicza rozwinęła się dyskusja, w której pierwszy przemawiał senator HORBACZEWSKI, zauważył on na wstępie, że mimo niezaprzeczonej dobrej woli czynników odpowiedzialnych polskich i społeczeństwa ukraińskiego, normalizacja stosunków nie postępuje w takiem tempie, jakby można było oczekiwać. Tezy, które wysunął p. minister, kierując się interesem państwa, nie dotarły do administracji, działającej w terenie.

Sen. GŁOWACKI omówił sprawę samorządów wojewódzkich w poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku.

Sen. MASŁOW w imieniu ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji Wołynia stwierdza, że narody polski i ukraiński powołane są do spełnienia wspólnej misji. W Polsce, zdaniem mówcy, MNIEJSZOŚCI NARODOWE MAJĄ NAJWIĘKSZE PRAWA i największe możliwości rozwoju. Sen. Masłow z radością konstatuje, że część narodu ukraińskiego przeprowadziła ostatnio rewizję tych poglądów i wstąpiła na drogę realnej współpracy z Polską. Mówca przyznaje, że normalizacja i stabilizacja stosunków postępuje naprzód i że jest coraz bardziej twórcza. Nie wszystko jednak zostało już dokonane. Istnieją jeszcze niezałatwione pilne postulaty, odnoszące się głównie do spraw cerkiewnych, szkolnych i bezrobocia inteligencji ukraińskiej.

Sen. SCHORR potępia ostatnie ekscesy antyżydowskie, wskazując na gorszące zajścia w Przytyku i domaga się bezpieczeństwa.

Senator RADZIWIŁŁ wypowiada pogląd, że przyszłość i byt państwa zależy obecnie więcej niż kiedykolwiek od własnej ich wewnętrznej siły.

Przechodząc do akcji stronnictwa narodowego senator Radziwiłł potępia agitację antyżydowską nietylko jako polityk ale jako chrześcijanin i katolik. Stronnictwo narodowe, uważające się za najbardziej chrześcijańskie i katolickie stoi, w tym wypadku, w jaknajjaskrawszej sprzeczności z zasadami chrześcijańskiemi. Administracja powinna używać jaknajenergiczniejszych środków przeciwko tej akcji.

Senator STANIEWICZ omawia stosunki polsko - ukraińskie. Gdy obecnie społeczeństwo ukraińskie wyciąga do nas rękę nie odtrącimy wyciągniętej dłoni.

Scharakteryzowawszy zajścia antyżydowskie, sądzi, że episkopat, duchowieństwo katolickie wystąpią do walki z objawami rozszalałego fanatyzmu i ciemnoty. Sumienia polskie muszą się z tego otrząsnąć. Kierownicy ludności żydowskiej muszą zachować spokój, jak to dyktuje elementarny instynkt samozachowawczy, unikając wszelkich zadrażnień.

Na tem debatę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zakończono i izba przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa przemysłu i handlu.



się zresztą i rzeczy głębsze. W Kijowie zgromadziła się młodzież wygnana z Wilna, gdzie Uniwersytetu już nie było. Za zbiorami i profesorami podążyła młodzież. Wnosiła wielkie hasła, czar poezji romantyków wileńskich z Mickiewiczem na czele. I Szewczenkę urzekł genjusz twórczy Adama, zwłaszcza „Dziady". To też do poezji ukraińskiego wieszcza wchodzą pierwiastki socjalno-polityczne i coraz silniej zarysowana nienawiść do caratu, opartego na militaryzmie i poddaństwie. Potępia magnatów za naruszenie prawa Bożego, jezuitów za szerzenie fanatyzmu a przyszłość Słowiańszczyzny widzi w federacji niezależnych narodów słowiańskich. Wpływ społeczny i mistyczny Mickiewicza zarysowuje się w tym okresie u Szewczenki bardzo wybitnie, (Sen, Topola, Wielki Loch i in.). Cała wogóle psychika umysłowa Szewczenki skrystalizowuje się niejako wtedy zupełnie a program haseł narodowych ukraińskich pokrywa się całkowicie z programem wygłaszanym przez grupy z pod znaku Lelewela: Młodej Polski, Stowarzyszenia Narodu Polskiego, Zjednoczenia Ludu Polskiego i ich ekspozytury, pism: Północ, Polska Chrystusowa i in., z którymi poeta ukraiński był w kontakcie

Utwory Szewczenki dały hasło do obudzenia się narodowców ukraińskich, a za nim, później, całego narodu. Powstaje „Bractwo św. Cyryla i Metodego", skupiające te siły. Kostomarow pisze dla Bractwa „Księgi żywota narodu Ukraińskiego", wzorowane na „Księgach pielgrzymstwa" Mickiewicza. Działalność stawała się coraz szersza. Oczywiście, przyszły areszty i wysłania, rozwiązanie Bractwa. W 1847 r. Szewczenkę też za jego poezje „Kaukaz" wysyła car Mikołaj w sołdaty do fortecy Orsk, z zakazem pisania i rysowania. Długie lata spędza tam na ekspedycjach naukowych Szewczenko i znów najbliższymi są mu Polacy — wygnańcy' Bohdan Zaleski, ks. Zielonko, opiekun wygnańców i żołnierzy, O. Fiszer, L. Turno i in. Po powrocie do kraju marzą z B. Zaleskim o podróży po Wilji łodzią i wogóle najbliżsi są sobie i korespondują ciągle. Również bliski duchem i ideologją był mu Zygmunt Sierakowski, ten największy romantyk i mistyk z wodzów naszych.

Doczekał jeszcze twórca poezji i porywu myśli narodowej ukraińskiej, doczekał oskarżeń, ze namawiał do rzezi i krwawej pomsty, doczekał, że młodzi polscy entuzjaści znów, w drugiem pokoleniu, przechodzili na ukrainizm i że nad Dnieprem podnosić się zaczęły znów krwawe opary koliszczyzny. I że fermentowały narody ujarzmione przez Rosję na polskie hasła „do broni". — Zmarł Szewczenko w 1861 r.

Dokładne i objektywne dzieje polsko-ukraińskich stosunków historyczno-polityczno-społecznych czekają na swego autora. Ta sprawa bynajmniej nie jest ani skończona, ani zabliźniona, ani rozwiązana. Świadomość narodowościowa Ukraińców rozrasta się i źródło miłości swej mowy i narodu czerpie ze słów poety, który tyle miał z Polakami wspólnego, tyle razem przemyślał i przecierpiał.

Hel. Romer.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Przy rozpatrywaniu budżetu min. Przemysłu i Handlu sprawozdawca sen. EVERT, mówiąc o kwestjach morskich, podkreśla, że powinniśmy dążyć do wytworzenia handlu w wielkim stylu. Gdynia powinna stać się miejscem, promieniującem na cały kraj. W zakończeniu referent z naciskiem zwraca uwagę rządu na należności obywateli polskich w Niemczech, wynoszące rzekomo do 300 miljonów złotych i na sumy zamrożone w innych państwach. Polska jest za biedna, ażeby mogła sobie pozwolić na kredytowanie takich sum.

Następnie rozwinęła się dyskusja.

Po przemówieniu senatorów: Fasbacha, Trockenheima, Lewandowskiego i Maciejewskiego, wygłosił dłuższe przemówienie minister przemysłu i handlu GÓRECKI. Zastanawiając się, jaki jest cel zasadniczy naszej polityki gospodarczej, minister wskazuje, że sprowadza się on właściwie do wzmożenia produkcji wytwórczości, bo zwiększenie produkcji, to zatrudnienie większej ilości rąk, w pracy codziennej.

Skolei minister porusza zagadnienie rzemiosła i komunikuje, że na terenie rządu przeprowadza się prace celem wykorzystania jeszcze obecnej sesji ustawodawczej dla zniesienia noweli, która pozwoli rzemieślnikom przyjmować uczniów bezpłatnie.

W dalszym ciągu p. minister porusza strukturę naszego handlu zagranicznego, a następnie kwestję rynku wewnętrznego, która stała się integralną częścią programu rządowego. Szerzej omawia p. minister akcję rządu w sprawie obniżki cen kartelowych i podkreśla, że jeżeli to nie dało jeszcze rezultatu w 100 procentach, to dlatego, że jeszcze ta akcja nie doszła do konsumenta, a raczej, że nie wszędzie doszła do konsumenta.

Proces ten jest bardzo skomplikowany. Pan minister stwierdza„ że jeśli chodzi o akcję zniżki cen, szczególnie w przemysłach surowcowych, to akcję tę uważa za zakończoną.

Ale jeśli chodzi o niedopuszczenie obniżki do konsumenta, o to, żeby gdzieś po drodze utknęła, to tam akcję tę dokończymy. Za niemoralne uważa p. minister, ażeby na akcji, która ma przyjść z pomocą konsumentom, zarabiał ktoś, zatrzymując tę zniżkę bezprawnie.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Holandja zabezpiecza się przed napadem

HAGA, (PAT). — Premjer Colijn wygłosił wczoraj przez radjo przemówienie, w którem podkreślił, że wprawdzie Holandja nie jest sygnatarjuszem Lokarna, ale musi liczyć się z konsekwencjami obecnego położenia. Premjer Colijn ufa, iż znajdzie się pokojowe rozwiązanie, ale nie wyklucza możliwości wzrostu napręże nia w stosunkach międzynarodowych.

Żołnierze, których czasokres służby w wojsku kończy się w sobotę dn. 14 bm. zaliczeni do piechoty i oddziałów rowerzystów będą zatrzymani w wojsku na czas nieokreślony. Jest to zarządzenie, które będzie odwołane, gdy tylko położenie w Europie dojdzie do uspokojenia. Zarządzenie to — mówił premjer — wywoła mniej wrzawy niż gdyby powołano do szeregów rocznik urlopowy.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

MOŻE PO RAZ OSTATNI.

W senackiej dyskusji budżetowej przebijał, jak pisze **„Kurjer Poranny“**, jeden motyw naczelny: „motyw troski i niepokoju wobec dewastacji moralnej, jaką szerzy w Państwie t. zw. stronnictwo narodowe“.

Jeszcze niedawno wydawać się mogło, że źródeł organizowanego fermentu nacjonalistycznego szukać należy w najbardziej sfanatyzowanym odłamie młodych sił, które wyszły z partji „narodowej“, tworząc t. zw. obóz narodowo-radykalny. Obóz ten, znany ze swych metod swoistych, oddzielała zrazu dość wyraźna granica od t. zw. stronnictwa narodowego. W ostatnich jednak czasach granica ta stopniowo się zaciera; tak, że akcja „stronnictwa narodowego“ coraz bardziej stacza się na drogi działań i usiłowań, zagrażających bezpieczeństwu Państwa. Wczoraj jeszcze stronnictwo to kroczyło krawędzią przepaści, poza którą zaczyna się kompetencja kodeksu karnego, dziś grozi mu wyraźne zejście z pola organizacji ideowej na bezdroża grupy dywersyjnej.

Przeciwko temu to niebezpieczeństwu, które dla opętańców szału nacjonalistycznego byłoby groźnym i ponurym hazardem, a dla Państwa głębokiem rozdarciem wewnętrznem w chwili, gdy splot warunków zagranicznych woła o zespolenie wszystkich sił polskich, wystąpił Senat w osobie swych czołowych przedstawicieli, gromiąc, ale i przestrzegając — może po raz ostatni tych, którzy dostępni są jeszcze argumentom rozumu i serca.

SZOWINISTYCZNA SIERMIĘGA.

Wychodzący od dwóch niespełna miesięcy w Wilnie dziennik rosyjski **„Iskra“** zamieścił „Kartki dziennikarza“ swego redaktora i wydawcy p. Bochana. Warto przytoczyć z nich parę ustępów. Tak naprz. autor pisze:

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przedstawiciele młodej, nowej narodowości, która zaczyna czuć się samodzielną, samookreślająca się jednostką kolektywną, która dojrzała do tego, by oddzielić się od wspólnego pnia macierzystego — przekraczają miarę (pieriechwatywajut czeriez kraj) i przechodzą w sferę anegdoty. Jeszcze częściej ma to miejsce u przedstawicieli dzikiego szowinizmu — niezależnie od narodowości.

Zdarza się to poważnym uczonym i dyplomatom, i dziennikarzom i literatom...

Po tym wstępie autor wyjaśnia o co mu chodzi. Daje konkretne przykłady, mające dowodzić słuszności jego tezy. Naprz.:

Literaci i, zwłaszcza, tłumacze szowinistycznego pokroju (tołka) myślą nie o tem, aby wzbogacić swoją literaturę jakimś klasycznym utworem literatury obcej... — ale o tem, by wzbogacić rodzinną literaturę kosztem wielkich klasyków. Oto dlaczego moljerowski „Tartuffe“ w polskim przekładzie Boya-Żeleńskiego zmienia się w „Świętoszka“, u Kraszewskiego „Dwunasta noc“ Szekspira w „Wieczór Trzech Króli“, a u ks. Darszewskiego — tłumacza bajek Kryłowa „Kot Waśka“, tłumaczony jest jako „Kot — Maciek“, „Triszkin Kaftan“ staje się „Siermięgą Bartka“...

Jak więc widzimy, Polacy powinni — jeżeli, oczywiście, chcą uniknąć podejrzenia, że są szowinistami — wprowadzić do swego języka takie imiona, jak Triszka, Waśka i t. p. Nie wolno im tolerować tak szowinistycznego słowa, jak „siermięga“, skoro jest już piękne słowo „kaftan“. Ba, nie wolno im zmieniać niezrozumiałego dla Polaka tytułu „Tartuffe“ na zrozumiałego dla każdego „Świętoszka“. Wolno tylko jedno: wraz z p. Bochanem kpić z uczonego ukraińskiego, który ośmielił się zaproponować oczyszczenie języka ukraińskiego z naleciałości wielkorosyjskich oraz protestować przeciwko „kaleczeniu“ wierszy rosyjskich przez tłumaczenie ich na język ukraiński.

TEMPO... TEMPO.

Krakowskie **„Tempo Dnia“** pod tłuściutkim tytulikiem

Mobilizacja we Francji

zamieściło następującą bzdurę:

„Wiedeń, 9 marca. Potwierdzają się wiadomości, że we Francji zanosić się ma ewentualnie na częściową mobilizację“.

W Wiedniu są wiadomości, że we Francji ewentualnie ma się zanosić na częściową mobilizację. A tytuł: „Mobilizacja we Francji“.

Stuprocentową rację ma feljetonista „Polonji“, twierdząc, że takie „Tempo“ zasługuje na... tępienie.

erg.

POSTULATY KULTURALNE Lwowa i Rusi Czerwonej

Na publicznem posiedzeniu Tow. Naukowego we Lwowie (na którem wygłosił podane przez nas wczoraj przemówienie min. Świętosławski), — członek czynny Towarzystwa Naukowego prof. dr. Stanisław Łempicki wygłosił referat p. t.: **„Postulaty kulturalne Lwowa i Małopolski Wschodniej“.**

Przebiegłszy dzieje kultury Lwowa i Małopolski Wschodniej z perspektywy historycznej, wreszcie uwydatniwszy chwilę szczęścia i gorzkie zaniedbania, jakich Lwów doznał, stwierdził prelegent z naciskiem, że mimo wszystkie przeciwności miasto i Ziemia Czerwieńska wytrwała w swojej twardej i twórczej robocie kulturalnej.

Skolei referent omówił postulaty, wysunięte przez sfery naukowe i oświatowe Lwowa.

Uniwersytet lwowski potrzebuje dalszej rozbudowy, przedewszystkiem katedr i instytutów, związanych szczególnie z warunkami terenu jak katedry, poświęcone badaniu południowego Wschodu Europy i Bliskiego Wschodu Azjatyckiego (także dla celów praktycznych, handlowych), dalej katedra pedagogiki i pedagogjum dla nauczycieli szkół powszechnych i t. d.

Stan posiadania Politechniki Lwowskiej, która ma tak ogromne zasługi — nie może być uszczuplony w niczem, a Lwów domaga się przedewszystkiem wielkim głosem utrzymania jej Wydziału Rolniczo-Leśnego. Akademja Weterynarji nie może się już pomieścić w ogromnych budynkach, a jednym z najważniejszych postulatów Lwowa i Małopolski Wschodniej jest podniesienie do godności akademickiej naszej Szkoły Handlu Zagranicznego. Towarzystwa Naukowe Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej domagają się pomocy wydatnej ze strony Rządu.

Po omówieniu najważniejszych czasopism i wydawnictw przeszedł prelegent do charakterystyki działalności bibljotek, archiwów, muzeów i t. d., z Ossolineum i Zbiorami Miejskiemi na czele, wspominając o nowych projektach w tym zakresie, wysuwanych przez Zarząd Miejski.

Padła tu skarga na brak polskich muzeów we Lwowie, na upadek Zbiorów Sztuki i Galerji Narodowej, na ciężką sytuację, w jakiej znajduje się plastyka lwowska. Wysunięto postulat upaństwowienia Muzeum Dzieduszyckich, stworzenia bibljoteki i muzeum djecezjalnego, łacińskiego i ormiańskiego, udostępnienia zbiorów klasycznych i t. d. Podniesiono sprawę przemiany Oddziału Sztuk Stosowanych i Przemysłu Artystycznego przy Szkole Technicznej w osobną szkołę. Oddawszy pochwałę dramatowi lwowskiemu, wspomniał prelegent o wołaniu Lwowa o stałą Operę i Filharmonję, kreśląc niedolę życia muzycznego w naszem mieście. Nie ukrywał też słabo tętniącego we Lwowie życia literackiego, którego głównem centrem jest Związek Naukowy Literatów, niesubwencjonowany przez nikogo oraz wieczory literackie w kilku instytucjach.

Podkreślił niedolę i redukcję dziennikarstwa lwowskiego oraz upadek życia wydawniczo-księgarskiego w mieście, które stać się mogło polskim Lipskiem. Poruszył gorąco i otwarcie sprawę powrotu Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych i rzucił projekt scentralizowania we Lwowie książki dla szkół polskich i mniejszości narodowych. Jako bardzo ważny postulat rozpatrzył sprawę szerokiego posiewu szkolnictwa powszechnego i zawodowego (zwłaszcza niższego i kursów zimowych dla rolnictwa) w miastach i miasteczkach prowincjonalnych.

Jednym z najważniejszych ustępów referatu była idea obudzenia życia kulturalnego i umysłowego na prowincji, gdzie istnieją dawne nieraz świetne tradycje takiego ruchu. Podkreślono znaczenie takich środowisk, jak Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Złoczów i t. d., żądając zwłaszcza opieki dla Stanisławowa, traktowanego po macoszemu. Trzeba zorganizować w tych miastach inteligencję polską, chętną do pracy kulturalnej i przywrócić przewodnictwo w tej robocie nauczycielstwu polskiemu zwłaszcza szkół średnich. Oddając w pełni słowa uznania pracy kulturalnej i oświatowej narodu ukraińskiego, podkreślił prelegent, że równocześnie nie wolno zaniedbywać własnej pracy oświatowo-kulturalnej.

Przytaczając to przemówienie, które niejednemu nasunie pewne porównanie ze stosunkami wileńskiemi, nie możemy się powstrzymać od jednej uwagi: Dlaczego lwowianie uprzejmie używają historycznie nieuzasadnionej nazwy: Małopolska Wschodnia, zamiast Ruś Czerwona, lub Ziemia Czerwieńska?

Gmach-pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego w Kielcach



W Kielcach została zakończona budowa gmachu-pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie przedstawia fronton gmachu-pomnika z tablicą pamiątkową.

Dożywotnie więzienie za zabicie dziecka

Wyrok w głośnej sprawie

W lipcu roku zeszłego w ogrodzie Krasińskich w Warszawie niejaka Szymczakówna po długiej, przyjaznej rozmowie z nianią Malinowską, poprosiła ją o pozwolenie przespacerować się z dzieckiem będącem pod jej opieką; Malinowska zgodziła się; Szymczakówna pojechała z wózkiem i dzieckiem (7-tygodniową Chają Borensztejn) wgłąb ogrodu, wywiozła za ogród na tereny pofortecznе, tam dziecko udusiła i wrzuciła zwłoki do fosy.

Dzieciobójczyni stanęła onegdaj przed sądem okręgowym w Warszawie. To, co o niej mówi akt oskarżenia jest ponure: była kilkakrotnie karana za kradzież; podawała zwykle fałszywe nazwiska. Przyjechała czternaście lat temu do Warszawy „do obowiązku“. Miała dziecko, dwukrotnie roniła; dziecko urodziło się w dorożce, w której chlebodawczyni odwoziła ją do szpitala; po dziesięciu dniach wróciła „do obowiązku“ bez dziecka; co z niem uczyniła, nikt się nie dowie; mówiła, że oddała matce — i to było kłamstwem; nakoniec, że oddała je jakiejś kobiecie nieznanej na ulicy— a tego sprawdzić nie można było. Dzieci giną w rękach tej kobiety. Chorowała na lues.

Badania psychjatryczne stwierdziły, że ponosi ona pełną odpowiedzialność za swe czyny.

Oskarżona przyznaje się do uprowadzenia dziecka; do tego, że w pewnej chwili, kiedy dziecko poczęło płakać, chcąc je uspokoić, przykryła „buzię“ poduszką i tak wiozła; przyznaje się, że kiedy przyjechała na fosę, wyjęła dziecko z wózka i wrzuciła do wody. Nie zauważyła żadnej zmiany w twarzyczce dziecka; nie zauważyła czy jeszcze żyło. Mówi, że chciała się pozbyć dziecka, że miała zamiar przechować je i żądać od rodziców okupu; ale „Racka“, która miała przyjść i pomóc — nie przyszła i nie pomogła; Szymczak nie miała innego wyjścia; rozstrzygnęła wszystkie wątpliwości — przez wrzucenie dziecka do wody. — Wracała potem z wózkiem; sprzedała go wieczorem na Kercelaku za 17 złotych kupcowej Dobrowolskiej; okazała metryczkę siostry, a wytłumaczyła kupującej, że dziecko umarło, a ona, matka, chce się pozbyć wózka, bo zbyt wiele wspomnień w niej rodzi.

Sąd okręgowy skazał Janinę Szymczak za uprowadzenie dziecka na 5 lat więzienia, za umyślne zabójstwo dziecka na dożywotnie więzienie.

Sensacyjny zwrot w sprawie Miriam contra Pini

Onegdaj w sądzie apelacyjnym toczył się głośny swego czasu proces prof. Tadeusza Piniego i właściciela wydawnictwa „Parnas Polski“ Plebana, oskarżonych o naruszenie praw autorskich Miriama — Przesmyckiego do dzieł Norwida.

W sądzie okręgowym zapadł w tej sprawie wyrok skazujący prof. Piniego na zapłacenie 1000 grzywny, Plebana zas na 500 zł. Ponadto sąd okręgowy skazał oskarżonych na zapłacenie pokutnego w kwocie 3.000 zł. i zasądził również częściowo na rzecz oskarżyciela powództwo cywilne.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd apelacyjny ogłosił wyrok, który wywołał olbrzymią sensację. Mianowicie obydwaj oskarżeni zostali całkowicie uniewinnieni.

Roboty Elektrowni Miejskiej

SKABLOWANIE SZEREGU ULIC.

W bież. roku elektrownia zamierza skablować dzielnice, przylegające do cmentarza Rossa. Przewody napowietrzne zostaną usunięte na przestrzeni od Bakszty do Rossy, t. zn. na ul. Piwnej, Głuchej, Cerkiewnej, Rajskiej, Subocz, części ul. Targowej, na ul. i na zauł. Rossa.

NOWE SŁUPY LATARNIANE.

W związku z tem, że na elektrowni ustawiono nowy kocioł, dwa stare zbędne i niezdatne do użytku dozór kotłów parowych opieczętował. Ze starych kotłów będą sporządzone słupy dla latarni elektrycznych. Z rur jednego z kotłów zrobiono już 132 słupy konstrukcji własnej, które zostały zaakceptowane przez prof. Jastrzębowskiego i architekta miejskiego. Z drugiego kotła będzie zrobiona takaż sama ilość słupów. Słupy zaczęto już ustawiać na zauł. i ulicy Rossie. Ponieważ słupy są stosunkowo niskie, są przeto rozmieszczone gęściej, niż słupy latarniane starego typu. W przyszłości nowe słupy będą ustawione również i na in. ulicach, posiadających mniejsze znaczenie (na peryferjach miasta) oraz w ogrodach i skwerach miejskich.

WYSIĘGI.

W niektórych miejscach na wąskich ulicach, gdzie słupy zawadzałyby ruchowi ulicznemu, urządzane są przy ścianach domów wysięgi, zrobione z cienkich rur rozebranego kotła. Wygląd zewnętrzny owych wysięgów również uzyskał aprobatę architekta miejskiego.

NOWE STACJE TRANSFORMATOROWE.

W roku bież. rozpoczęte będą roboty około zbudowania stacji transformatorowej na Belmoncie, która umożliwi poprawienie napięcia okolicznej istniejącej już sieci. Przeprowadzane są przewodniki po trakcie Batorego, Równem Polu, ul. Filareckiej i Nowo-Popławskiej z odnogami. Prace te umożliwią w przyszłości doprowadzenie prądu do Tupaciszek i Kolonij Kolejowych Górnej i Dolnej. Praca ta posiada znaczenie dla ewentualnego przeprowadzenia przewodów do Nowej Wilejki.

RADJOSTACJA A ELEKTROWNIA.

W r. b. radjostacja wileńska zwiększa swą moc prawie trzykrotnie. W związku z tem elektrownia będzie modernizowała przylegające trzy stacje transformatorowe, a w szczególności ze stacji transformatorowej przy ulicy Szkaplernej będzie przeprowadzona linja wysokiego napięcia do radjostacji celem podwójnego jej zasilenia.

Pozatem będzie przeprowadzona linja wysokiego napięcia od stacji transformatorowej przy ul. Św. Jakóba do fabryki futer Fursa przy ul. Meczetowej.

NOWA TURBINA.

Elektrownia projektuje urządzenie nowej turbiny, by tym sposobem posiadać pełną rezerwę i daleko pewniejszy ruch.

ZAPOBIEŻENIE CIEMNOŚCIOM.

Zapobieżono przerwom w dostarczaniu prądu (które miały miejsce ostatniemi czasy), wynikającym z braku dopływu wody. Mankament ten rychło będzie całkowicie usunięty, gdyż już jest na ukończeniu nowe ujęcie wodne.

OŚWIETLENIE ULIC.

Jest przewidziane zwiększenie oświetlenia ulicznego o 100 punktów. Dotychczas miasto nasze posiada na ulicach 2439 punktów oświetleniowych.

ELEKTRYFIKACJA W WILNIE.

Na 7369 mieszkalnych posesyj w Wilnie 4327 są zelektryfikowane. Jest to cyfra dość znaczna, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę wysokie w porównaniu z innemi miastami Polski opłaty za energję elektryczną. (f)

Kurjer filmowy



„Film jest najwyższą formą sztuki"

mówi H. G. Wells w drodze do Hollywood

Wielką sensację w kołach artystycznych i literackich w New Yorku wywołał przyjazd słynnego pisarza angielskiego H. G. Wellsa, autora wielu znakomitych powieści i dzieł. Wells przybył do New Yorku w drodze do Hollywood, dokąd udaje się celem studjowania filmu. Film jest bowiem wielką namiętnością Wellsa, który postanowił poświęcić się niemal całkowicie pracy dla sztuki kinematograficznej. Posłuchajmy jednak, co mówi sam H. G. Wells o filmie w wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi, który zdołał uzyskać chwilę rozmowy z wybitnym pisarzem w jednym z wielkich hoteli nowojorskich.

— W dziedzinie filmu jestem jeszcze amatorem — mówi Wells — gdyż napisałem dopiero dwa scenarjusze. Pierwszy z nich, to „Rok 2000", osnuty na tle mojej powieści „Kształty rzeczy, które mają nadejść". Film ten został właśnie ukończony w Londynie przez Al. Kordę. Drugi mój film, to „Czarodziej" (The Man Who Could Work Miracles), również pod kierunkiem Aleksandra Kordy. Mimo jednak tak krótkiej pracy dla filmu, uważam, że jest to najwyższa forma sztuki nowoczesnej, mająca szanse rozwinięcia się w najwyższą formę sztuki, jaka kiedykolwiek istniała. Dźwięk i fotografja stoją dziś na tak wysokm poziomie, że na ekranie można osiągnąć znacznie silniejszy efekt dramatyczny, niż na scenie. Mam wrażenie, że film wyprze wkońcu zarówno dramat teatralny, jak operę.

— To nader śmiałe twierdzenie wielkiego pisarza — pisze specjalny korespondent — skłoniło mnie do zapytania, czy zdaniem Wellsa, film wyprze również powieść, jako formę sztuki.

— Sądzę, że literatura będzie musiała przejść wiele zmian, jeśli zechce pozostać równie popularnym środkiem ekspresji artystycznej, jak to było dotychczas, — odpowiedział Wells. — Powieści będą pisane w formie scenarjuszy filmowych. Ja sam napisałem, a raczej przerobiłem powieść „Rok 2000" w tej formie, że może być czytana przez ogół publiczności, jednocześnie zaś przeniesiona scena po scenie na ekran. Jest to dopiero moja pierwsza próba i jestem ciekaw, w jaki sposób zareagują na tę inowację moi czytelnicy. Mój film „Rok 2000" przedstawia na przestrzeni 120 minut trwania filmu dzieje 120 lat, jakie czekają ludzkość w najbliższej przyszłości. Jest to oczywiście fantazja, lecz starałem się uczynić ją jak najbardziej realistyczną. Treścią filmu jest zagłada świata przez wojnę, oraz późniejsze jego odbudowanie przez garstkę dzielnych ludzi, którzy z ruin tworzą nowy, piękniejszy i wspanialszy świat. Starałem się w tym filmie przedstawić fakty tak, aby widz zdawał sobie sprawę z ich prawdopodobieństwa.

Korespondent zapytał Wellsa o cel jego wizyty w Hollywood, na co Wells odrzekł:

— Zainteresowałem się filmem do tego stopnia, że chciałbym zobaczyć, jak pracuje Hollywood, stolica filmu. Poznałem już dokładnie pracę w wytwórniach angielskich, lecz moja znajomość filmu nie byłaby kompletna, gdybym nie był i w Hollywood także. Odwiedzę tam mojego starego znajomego Charlie Chaplina. Jestem wielkim wielbicielem jego talentu i nie wątpię, że Chaplin najlepiej będzie w stanie objaśnić mi i pokazać wszystko to, co zasługuje na uwagę w Hollywood.

— Czy „Rok 2000" będzie filmem eksperymentalnym, czy też dramatem filmowym bohaterów?

— Bohaterami filmu są ludzi w latach 1940 — 1970, później zaś jeszcze w sto lat potem. Nie jest to film o charakterze eksperymentalnym, lecz dramat osnuty na osobistych przeżyciach jednostek. Nowością będzie tło, na którem ten dramat będzie się rozgrywał, w związku z przewidywanemi przezemnie olbrzymiemi zmianami warunków życia na świecie w ciągu najbliższego stulecia.

— Czy pan przewiduje nową wojnę w najbliższych latach?

— Trudno mi jest cokolwiek przewidywać. W moim filmie „Rok 2000" określiłem wybuch nowej wojny światowej na rok 1940, lecz nie oznacza to bynajmniej, że mojem zdaniem taka wojna nastąpi. Dałem tylko do zrozumienia, że jeśli wojna wybuchnie, to prawdopodobnie około roku 1940 i napewno nie wcześniej. Dziś nikt w Europie nie iest jeszcze gotowy do wojny, lecz w roku 1940 sytuacja zmieni się gruntownie.

— Czy pan uważa, że filmy powinny mieć znaczenie społeczne lub wychowawcze?

— Osobiście uważam, że filmy należy tworzyć dla rozrywki. Film jest formą sztuki, i gdyby miał spełnić rolę wychowawczą lub społeczną, nakładałby więzy artyście i hamował jego swobodę. Dlatego także jestem nieprzejednanym wrogiem wszelkiego rodzaju cenzury. — Jest to poprostu impertynencja czynników oficjalnych, którzy mają niesłychany tupet ograniczać rozmach twórczy artysty. Sztuka jest znacznie donioślejszą rzeczą od polityki, i politycy nie mają prawa wtrącać się w dziedzinę sztuki. Jestem także wrogiem propagandy w filmie. Propaganda polega tylko na wmawianiu innym ludziom teoryj, w które sam twórca propagandy nie wierzy. Filmy propagandowe muszą być nudne. Oczywiście, jest to wielka pokusa dla autora, aby wtrącić słówko propagandy tu i ówdzie, lecz prawdziwy artysta musi zwalczyć tę pokusę. Dydaktyka w sztuce jest zbędna i szkodliwa.

— Co pan sądzi o najbliższym rozwoju filmu?

— Interesuję się filmem dopiero od dwóch lat i już w przeciągu tak krótkiego czasu zauważyłem olbrzymi postęp. Nie przesadzam twierdząc, że film stanie się najwyższą formą sztuki. Film ma znacznie szersze możliwości od sceny, lecz dobry scenarjusz jest jednak najważniejszy dla wartości filmu. Największy nacisk powinien być położony na wartość scenarjusza. Jestem przeciwnikiem filmu kolorowego długometrażowego **i uważam, że tylko** dodatki rysunkowe powinny być nakręcane w kolorach. Uważam, że należy unikać filmowania sztuk teatralnych, które rzadko stanowią dobry materjał filmowy, natomiast zwrócić więcej uwagi na książki, w których jest nieprzebrane bogactwo materjału par excellence kinowego. Niektóre książki można przenieść na ekran niemal scena za sceną. Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że jestem wielkim entuzjastą filmu i że mam nadzieję poświęcić się niemal całkowicie pracy dla kina. — Temi słowy zakończył wywiad H. G. Wells, którego wielki talent i nieprzeciętna inteligencja czynią wyrażone przez niego opinje tem ciekawszemi.

Gwiazda filmowa — i jej double



Niektóre gwiazdy filmowe mają swoich t. zw. doublerów, podobnych do nich z twarzy i sylwetki. Ci ostatni zastępują gwiazdy tam, gdzie zdjęcie jest niebezpieczne, względnie, gdy jest bardzo oddalone, tak, że nie widać dobrze twarzy: poco bowiem przemęczać gwiazdę? Na zdjęciu powyższem widzimy znaną artystkę filmową — Olivię de Havilland, (bohaterka filmu „Kapitan Blood") oraz jej filmowego double — Annę Robinson (na lewo). Anna pracuje, Olivia zbiera sławę, jednak, sądząc z wesołych uśmiechów, obie są zadowolone z losu.

Likwidacja pokątnych „szkół filmowych"

Projekt utworzenia państwowej szkoły filmowej

Na terenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego powstał projekt założenia w przyszłym roku akademickim Państwowej Szkoły Filmowej na wzór podobnych uczelni zagranicznych. Szkoła ta kształciłaby młode pokolenia reżyserów, scenarzystów, operatorów, dekoratorów, muzyków i publicystów filmowych.

W związku z tym projektem, który wkracza już na realne tory, MWR i OP przeprowadza wraz z Radą Naczelną Przemysłu Filmowego w Polsce ewidencję działających jeszcze prywatnych, pokątnych „szkół filmowych" celem szybkiego zlikwidowania podobnych przedsiębiorstw, opartych przeważnie na wyzysku i ignorancji.

Film „Książe Józef Poniatowski"

Oddawna już krążyły wersje, że ma być nakręcony film „Książe Józef Poniatowski". Obecnie plany te, jak donosi biuletyn „Kompasu" zaczynają się stopniowo konkretyzować. Scenarjusz w którym główną rolę zbudowano dla ks. Poniatowskiego, obejmuje dwie części. Część akcji rozgrywa się w Wiedniu, druga w Warszawie i Krakowie. Akcja ta osnuta jest na tle przeżyć osobistych księcia i zdarzeń wojennych, przyczem dwie główne role kobiece Karoliny Thun i pani de Vauban stanowią dwa filary, na których opiera się struktura konfliktów dramatycznych. Scenarjusz operuje szczegółami historycznemi i uwzględnia szerokie tło obyczajowe.

Realizacją filmu zajmie się jedna z nowopowstałych placówek warszawskich w porozumieniu z firmą wiedeńską, która wykona jednocześnie wersję francuską i niemiecką. Reżyserję ma objąć słynny Geza von Bilvary. Część zdjęć ma być wykonana w Jabłonnie. Film, wg. prowizorycznych obliczeń, ma kosztować 600.000 złotych.

Film z życia dzieci

W Warszawie został niedawno nakręcony film z życia „Sanatorjum" dziecięcego im. Wł. Medema" w Międzyszynie pt. „Nadchodzimy". Reżyserował Aleksander Ford, twórca szeregu filmów polskich, m. in. filmu „Legjon ulicy". W filmie tym brak gwiazd i gwiazdorów, bo wszystkie role zostały „zagrane" przez młodocianych mieszkańców sanatorjum.

Akcja filmu toczy się na terenie Warszawy i sanatorjum, wydobywając przebogaty świat duszy dziecięcej, niepowodzenia i troski, sukcesy i radość królestwa małych.

Film ten nagrany w języku żydowskim ukaże się niebawem na ekranach Warszawy, Łodzi i Wilna.

KRONIKA FILMOWA

— **Pod egidą faszystowskiego związku** przemysłu widowiskowego powstało w Rzymie przedsiębiostwo z kapitałem miljona lirów zebranych przez włoskich właścicieli kin, dla produkowania własnych obrazów filmowych i uniezależnienia się od importu. Przedsiębiorstwo ma nazwę „Speci" (Societe di Produzione fra gli Esercenti — Cinematografici Italiani). Prezesem jest prof. Giovanni Dettori.

— **Wytwórnia filmowa „Sfinks"** w Warszawie, jak już donosiliśmy, przystąpiła do nakręcania po raz drugi popularnej powieść Heleny Mniszkówny „Trędowata". Obecnie możemy już podać częściowo obsadę filmu. A więc rolę główną, którą w wersji niemej grała Jadwiga Smosarska — odtworzy młoda, utalentowana artystka sceniczna — Elżbieta Barszczewska. Rolę ordynata Michorowskiego odtworzy popularny aktor filmowy — Franciszek Brodniewicz. Prócz tego wystąpią: Mieczysława Ćwiklińska, Kazimierz Junosza - Stępowski i Józef Węgrzyn. Scenarjusz opracował Fethke. Reżyseruje Gardan, operatorem jest inż. Steinwurzel.

— **1-go marca** odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Producentów Filmowych, na którem ustąpił po trzyletniej kadencji dotychczasowy prezes p. Ryszard Ordyński. Nowy Zarząd wybrany został w składzie następującym: prezes — Stefan Dękierowski, członkowie: Mieczysław Krawicz, Kazimierz Rochowicz, Józef Rosen, Albert Wywerka. W uznaniu zasług ustępującego prezesa p. Ordyńskiego, postanowiono wybrać go prezesem honorowym Związku.

— **W chwili obecnej** pracuje w angielskich wytwórniach filmowych 10 zagranicznych operatorów: 4 Czechów, 2 Amerykanie, 2 Niemców, 1 Francuz i 1 Austrjak.

— **Prasa angielska** podaje streszczenie raportu p. M. S. Rawsona, prezesa Stowarzyszenia Filmowego Brytyjskiego. Raport ten wskazuje, że w roku 1934 publiczność angielska wydała 41 miljonów funtów szterlingów (zgórą miljard złotych) na bilety do kinoteatrów.

— **W początkach kwietnia** przystępuje wytwórnia berlińska „Ufa" do nakręcania nowego filmu z Liljaną Harvey. Będzie to komedja muzyczna według scenarjusza Stemmla. Reżyserować będzie Paweł Martin. Partnerem Liljanki będzie najpopularniejszy amant filmu niemieckiego — Willi Fritsch. Jak wiemy Willy Fritsch grał również z Liljanką w jej pierwszym filmie niemieckim, nakręconym po jej powrocie z Ameryki „Czarne róże".

— **Uniwersytet szwedzki** w Lund jest jedyna wyższą uczelnią, która posiada specjalną bibljotekę filmową do użytku studentów. Bibljoteka ta zawiera 139 dzieł i setki roczników pism filmowych.

— **Niedługo ukończone zostaną** trzy nowe filmy sowieckie: „Życie prywatne Piotra Winogradowa" — komedja miłosna z życia studentów moskiewskich, „Tajemnica zatopionego statku" — ze zdjęciami autentycznemi z dna morskiego, wreszcie „Cyrk 1936". Władze sowieckie postanowiły uczcić również stulecie zgonu wielkiego poety rosyjskiego Puszkina, przez sfilmowanie jego poematu „Cyganie". W roli głównej wystąpi słynna śpiewaczka Iza Kremer, oraz powieści „Dubrowski" w reżyserji Iwanowskiego, przyczem w roli Dubrowskiego wystąpi Iwanow.

— **Wielki pożar atelier** filmowego w Elstree pod Londynem zwiększył aktywność wytwórców angielskich, którzy zamierzają poza odbudową spalonych objektów — wybudować nowe atelier. Nowopowstałe konsorcjum „Joe Rock — Studios Ltd" — rozpoczyna już w najbliższych tygodniach budowę wielkiego atelier kosztem 500.000 funtów szterlingów.

— **Marta Eggerth** opuściła nagle Amerykę. Podobno wytwórnia zerwała z nią kontrakt za rzekome uprawianie przez artystkę propagandy hitlerowskiej. Obecnie Marta Eggerth pracuje w Berlinie.

— **Już w marcu** rozpocznie Carmine Gallone zdjęcia do nowego filmu wiedeńskiego Jana Kiepury, p. t. „Szkoła wysokiego C". Partnerami Kiepury będą Lil Dagover, Friedl Czepa i Hans Moser. Film ten nakręcony będzie wg. starej włoskiej noweli pt. „Una notte d'amore" (Noc miłosna).

— **Włochy posiadają** w chwili obecnej 5.235 kinoteatrów. W tej liczbie 2.175 kin prywatnych. Reszta należy do stowarzyszeń i towarzystw religijnych czy kulturalnych.

— **Komisja Prawa Autorskiego** Międzynarodowej Izby Filmowej zbierze się w Brukseli dnia 17 i 18 marca rb.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Ceny prądu elektrycznego od 1 kwietnia

Uzupełniając nasze wiadomości o zamierzonej przez Magistrat obniżce opłaty za elektryczność, podajemy następujące dane:

taryfa dla reklam, wystaw okiennych i oświetlenia klatek schodowych będzie z dniem 1 kwietnia obniżona do **40 gr** za 1 kilowat, dla osób życzących nabyć na własność licznik dwutaryfowy, będzie zastosowana dwojaka taryfa: za godziny dzienne **75 gr** za 1 kilowat, za energję zaś zużytą w porze nocnej — **45 groszy.** Dwutaryfowe liczniki będą oddzielnie obliczały energję elektryczną zużytą w porze nocnej i dziennej. Ulga ta oczywiście posiada znaczenie dla przedsiębiorstw zużywających w nocy większe ilości energji, gdyż koszt nabycia takiego licznika będzie wynosił około 300 zł.

Opłata stemplowa za podania o włączenie do sieci elektrycznej z dn. 1 kwietnia zostaje **zniesiona;** obniżoną będzie z dn. 1 kwietnia również dzierżawa liczników miejskich: za licznik główny elektrownia zamiast 1 zł. będzie pobierała 75 groszy, za licznik zaś t. zw. gospodarczy zamiast 70 gr. tylko 50 gr. Dzierżawa liczników dla celów mechanicznych pozostaje jednak bez zmiany, t. j. 2 zł. 50 gr. miesięcznie.

Za wezwanie montera zamiast dawnych 2 zł. elektrownia będzie pobierała 1 zł. 50 gr. (f).

Grunty wywłaszczone na cel obrony państwa

Na wniosek ministra spraw wojskowych — Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 10 bm uchwaliła projekt ustawy o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów wywłaszczonych na cele obrony Państwa.

Według projektu ustawy, grunty wywłaszczone na cele obrony Państwa przez b. władze rosyjskie do dn. 31 grudnia 1915 r. mogą być przez ministra spraw wojskowych w całości lub części uznane za zbędne dla tych celów i zwrócone właścicielom lub ich następcom prawnym. Przepis ten nie stosuje się do gruntów wywłaszczonych, za które cena szacunkowa została w całości wypłacona i grunt został objęty w posiadanie przez Państwo Polskie.

Ponadto za użytkowanie przez Państwo gruntów, zwróconych właścicielowi lub jego spadkobiercom, będzie przyznane odszkodowanie w wysokości 1 proc. ceny szacunkowej za każdy rok użytkowania, od dnia objęcia gruntu prze Państwo Polskie do dnia zwrotu gruntu, przyczem okresy, nieobejmujące całego ro

PROJEKT USTAWY o układach zbiorowych pracy

Rada Ministrów na wtorkowem posiedzeniu uchwaliła na wniosek ministra opieki społecznej projekt ustawy o układach zbiorowych pracy, który przesłany zostanie do laski marszałkowskiej.

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy przewiduje zasadę, że układ zbiorowy zarejestrowany wiąże wszystkich pracowników danego pracodawcy, których układ dotyczy, a ponadto wszystkich tych, których prawo cywilne za związanych uważa.

Ponadto, projekt przewiduje nadawanie układom zbiorowym, — które osiągnęły przeważające gospodarczo znaczenie w gałęzi pracy, objętej przez układ, i na objętym przez niego obszarze — rozporządzeniem ministra opieki społecznej, mocy powszechnie obowiązującej. W takim wypadku układ obowiązywałby nietylko w stosunku do osób, związanych nim bezpośrednio, lecz również do wszystkich tych, których układ dotyczy na całym objętym przez niego obszarze. Postanowienie to ma na celu zabezpieczenie zarówno zorganizowanych pracowników, jak zorganizowanych pracodawców przed szkodliwą ze stanowiska zdrowego rozwoju życia gospodarczego i społecznego konkurencją żywiołów niezorganizowanych. Zasadę tę przyjęło już wiele ustawodawstw różnych krajów świata, ponadto zasada ta stanowi odpowiednik instytucji t. zw. płac minimalnych, stosowanych w wielu krajach anglosaskich. Na terytorjum Polski zasada ta obowiązuje w b. dzielnicy pruskiej w postaci rozporządzenia niemieckiego z dnia 23 grudnia 1918 r. Stosowanie jej w ciągu dotychczasowego okresu przez władze polskie spotyka się z uznaniem organizacyj, reprezentujących zarówno pracowników, jak i pracodawców.

Projekt uznaje zasadniczo, że uczestnikami układów zbiorowych mogą być te osoby, którym kodeks zobowiązań układ zawierać pozwala, t. zn. ze strony pracodawców stowarzyszenia pracodawców oraz poszczególni pracodawcy, ze strony zaś pracowników związki zawodowe.

Projekt uwzględnia jednak fakt, że w pewnych wypadkach zawiera się u nas układy zbiorowe, przy niedostatecznem zorganizowaniu pracowników w niektórych gałęziach pracy lub w niektórych okolicach kraju, z delegacjami, reprezentującemi pracowników danego zakładu. W razie więc, gdy istnieją warunki, przy których niema widoków zawarcia układu zbiorowego przez stowarzyszenie zawodowe pracownicze, projekt przewiduje zawieranie umów przez delegacje pracownicze.

Z uwagi na to, że obowiązujące na ziemiach polskich ustaw normują już sprawę ważności prawnej układów zbiorowych w rolnictwie w sposób zresztą dość różnorodny, i że stan taki utrudnia nadanie jednolitych zasad umowom zbiorowym w rolnictwie, wymaga bowiem wydania jednocześnie osogom jednolitych przepisów o rozjemstwie w rolnictwie, projekt narazie pomija układy zbiorowe z robotnikami rolnymi. Zagadnienie to bowiem znajdzie wyraz w osobnym akcie ustawodawczym, który przystosuje tryb zawierania układów zbiorowych do odrębnych warunków pracy na roli.

Rozwój białoskórnictwa
EKSPORTUJEMY CORAZ WIĘCEJ RĘKAWICZEK

Ostatnio Izba Rzemieślnicza zorganizowała szereg konferencyj z właścicielami warsztatów białoskórniczych oraz z producentami słynnych wileńskich rękawiczek eksportowych. Na konferencjach tych omawiane są sprawy, związane z nadchodzącym sezonem eksportowym dla rękawiczek i innych wyrobów białoskórniczych. Chodzi przedewszystkiem o dostosowanie cen i jakości wyrobów do wymagań rynku zagranicznego.

W roku ubiegłym wileńscy producenci wy-
[illegible]

ku, lecz nie krótsze od 6 miesięcy, będą liczone za cały rok, okresy zaś poniżej 6 miesięcy nie będą brane pod uwagę.

Kwoty wypłacone przez b. władze rosyjskie właścicielom gruntów lub ich następcom prawnym z tytułu odszkodowania lub też osobom trzecim na pokrycie obciążeń gruntów, zostaną przerachowane i potrącone z sumy odszkodowania.

słali zagranicę rękawiczek na sumę, sięgającą 600.000 złotych. Przewidywania na rok bieżący są pełne uzasadnionego optymizmu. Jak wskazuje wiele czynników, eksport tegoroczny może przekroczyć sumę z ubiegłego roku.

Trzeba zaznaczyć, że białoskórnictwo wileńskie zawdzięcza swój dotychczasowy rozwój w dużej mierze wodzie Wilji, która ze względu na swój specjalny skład chemiczny doskonale się nadaje do garbowania skór. Woda wpływa na miękkość i barwę skór.

Garbarze wileńscy w trosce o dalszy rozwój tej gałęzi rzemiosła w Wilnie ostatnio zaczynają zrywać z dotychczasowemi, dość prymitywnemi metodami pracy, szczególnie jeżeli chodzi o chemikalja. Jak dotychczas sprowadzane z różnych firm chemikalja nie były poddawane analizie chemicznej na miejscu. Drogą prób i nieraz drogiego doświadczenia na skórach ustalono odpowiednie proporcje. Obecnie zaś większość garbarzy korzysta z usług specjalnego laboratorjum, zorganizowanego przy pracowni garbarskiej Instytutu Rzemieślniczego. (w)

Pomnik Kilińskiego w Warszawie



W dniu 19-go kwietnia r. b. w czasie ogólno-polskiego Zjazdu Rzemiosła w Warszawie nastąpi uroczyste odsłonięcie na pl. Krasińskich w Warszawie pomnika pułkownika — szewca Jana Kilińskiego. Pomnik ten, który został już wykończony, reprodukujemy na naszem zdjęciu

Wzdłuż i wszerz Polski

— **KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ.** Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach uchwalił na swojem ostatniem zebraniu rozpisanie konkursu na sztukę teatralną. W tym celu wyłoniona została specjalna komisja przygotowawcza. Przewodnictwo komisji objął prof. Stanisław Ligoń, dyrektor rozgłośni katowickiej Polskiego Radja.

— **SARDYNKI ZE SZPROTÓW.** Polska poławiająca największe ilości szprotów, dotychczas nie posiadała fabryki konserw sardynkowych, wytwarzanych ze szprotów na wzór norweski. Ostatnio uruchomiona została w Gdańsku fabryka konserw sardynkowych ze szprotów, co powinno się przyczynić do racjonalnego zużytkowania szprotow.

— **ZABILI, BO BYŁ „PRYMUSEM". We wsi Grasy, pow. brzeski popełniono zbrodnię, która ze względu na wiek morderców i tło, na jakiem popełnili okrutny czyn, wywołała głębokie wrażenie w całej okolicy. Mianowicie pięciu chłopców, uczniów miejscowej szkoły powszechnej, z 15-letnim Mikołajem Kitą na czele, zadało koledze swemu 13-letniemu Janowi Galalukowi szereg śmiertelnych ran nożami i kamieniami. Nieszczęśliwy chłopiec zmarł.**

Dochodzenie ustaliło, że wyrodni chłopcy zamordowali swego kolegę za to, że był prymusem w szkole i cieszył się najlepszą opinją.

Małoletnich zbrodniarzy aresztowano.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

15

A więc znowu szkoła — korytarze — klasy — nauka i swawola. Borykanie się z trudnościami i niespodziewana radość. Życie szarych nauczycieli jest o wiele ciekawsze, niż to się wydaje zdaleka. Naturalnie, o ile nie celebrują, chodząc niby żywe relikwje po korytarzu, a zechcą się cieszyć, sprzeczać się ze swymi uczniami.

A przedewszystkiem uśmiechać się. W szkole bez tego ani rusz. Gdy nauczycielka nie chce się uśmiechać, wyciągają się wszystkie dziewczęce twarze. Pani czegoś zła? Smutna? Zęby ją bolą? Trzeba się uśmiechać! Mimo wszystko w życiu jest wiele zabawnych stron. A najzabawniejsi są „celebranci", chociaż o tem wcale nie wiedzą. Więc się uśmiecham. Co mi tam!

Byłam niedawno w „Domu Noclegowym dla Kobiet". Miałam tam swoje zadanie do spełnienia. Ostrzegano mnie, że te kobiety są ponure. No tak! Były ponure. Lecz zaryzykowałam. Weszłam i machnęłam ręką do wszystkich, ogarniając powitaniem i te, które patrzyły ze swych rusztowań pod sufitem.

— Hallo! Hallo! — zawołałam i roześmiałam się nagle. — Dobry wieczór! Czy nie przeszkadzam?

Roześmiały się, jak na komendę, wszystkie. I te, które nie miały tego zamiaru.

— Dobry wieczór! A nic pani nie przeszkadza. Prosimy bardzo.

Doprawdy były jak dzieci. Tak samo się na uśmiech odezwały.

Jeżeli w Domu Noclegowym uśmiech rozbraja, o ileż więcej skuteczny jest w szkole.

A więc wchodzę do szkoły:

— Dzień dobry, kochane moje! Jakie to szczęście, że się znów spotykamy. Trudno! Dziś będzie na lekcji tylko śmiech.

ROZDZIAŁ VI.
WRZESIEŃ.
1934.

Więc tego roku dzień rozpoczęcia nauk w gimn. im. E. Orzeszkowej urodził się z mglistego i grożącego deszczem ranka. Dziewczęta zgromadziły się na podwórzu, bo świeżo pomalowane ściany gmachu wolały przeschnąć trochę. Raz po raz któraś wpadała w swoje grono i z przenikliwym piskiem brała w objęcia przyjaciółkę. Przekrzywiały się berety i kołnierzyki, zasapały się ich posiadaczki, przechodząc z jednych ramion do drugich.

— Nie pamiętam, z kim się już pocałowałam — krzyknęła któraś, ściskając dwudziestą zkolei.

— Zaczynaj znów od początku — poradziła przyjaciółka, od ucha do ucha roześmiana.

Te młodsze „dziobały się" bez takich pisków, a nawet umiały obejść się uściskiem prawicy.

Zato co chwila zdarzały się tam sensacje. Oto przyjaciółki równego na wiosnę wzrostu spostrzegały z przestrachem, że jedna z nich rekordowo urosła.

— O Jezu, będę musiała włazić po drabinie, żeby się z tobą przywitać — utyskuje niższa. — Cóż ty tak rośniesz bez porozumienia się. Nie będziemy już w parze. Też pomysł!

— Ja nie chciałam! Taki los! Lecz serce moje się nie zmieniło.

— Ale nogi! Nogi masz na pół kilometra.

„Nowe" stoją niechętne wszystkiemu, jakby obrażone.

Nie mają punktu wyjścia i plączą się między tą swojskością. Zupełnie świeże zespoły klas pierwszych lepiej się czują, niż takie nowe dziewczęta „doczepione" do zżytych już klas. Ale w kilka dni nowy element zostaje wchłonięty.

Tymczasem wychowawczynie usiłują pozbierać swoje klasy wśród zgiełku powitań i zbiorowego radosnego szaleństwa. Na podwórzu kształtują się długie szeregi, a potem kolumny czwórek. Zaczyna mżyć leciuchny deszczek. Spoglądam z niepokojem na niebo, a później na powierzoną mi klasę II B, liczącą 47 uczenic.

— W razie deszczu pamiętajcie, że mam parasolkę — mówię uprzejmie.

Śmiech.

— Psss... Sztandar niosą!

(„Lelewel" wtedy buchał orkiestrą! Spiżowe dźwięki wlewały się do serca. Sztandar szedł w dzwoniącej powodzi — pamiętam, nie zapomnę).

(D. c. n.).

Z muzyki

Recital fortepianowy J. Familjer-Hepnerowej

Inne koncerty

Wczorajsza koncertantka bardzo rzadko odwiedza Wilno. Wskutek tego nie jest dość znana wśród szerszych warstw bywalców koncertowych. W wyniku tego widzieliśmy pustki na sali, które nie mogły dodatnio wpłynąć na nastrój wykonawczyni.

P. Familier-Hepnerowa posiada zalety pianistyczne wartościowej szkoły nestora naszych pedagogów muzycznych, Aleksandra Michałowskiego, uzupełnione studjami zagranicą. Tym więc warunkom zawdzięcza artystka poważne podejście do stylu wykonywanych utworów. Program recitalu p. Familier Hepnerowej zawierał sonatę es dur Beethovena, Impromptus, mazurek, walca i poloneza as dur Chopina, oraz trzy utwory Liszta: „szmer lasu“, sonet Petrarki i „Mefisto-walc“. Z zupełną swobodą, zdradzającą właściwe aspiracje pianistki, wykonane były dzieła Liszta. Zwłaszcza interpretacja „Mefista“ odznaczała się opanowaniem technicznem trudnego utworu, dużą plastyką frazowania i ogólnem wyczuciem właściwego wyrazu.

* * *

W skromnych ramach poranku muzycznego litewskiego stowarzyszenia „Romuva“ odbyła się audycja utworów młodego kompozytora Juljana Siniewicza, wychowanka tutejszego konserwatorjum muzycznego. Pierwociny początkującego autora mają jeszcze, oczywiście, cechę prac uczniowskich, wszelako wykonane utwory zdradzają poważne studja młodego kompozytora. Odegrane były: symfonja na motywach ludowych oparta, kilka pieśni ludowych litewskich oraz kantata na chór z orkiestrą. Najudatniejszym numerem programu były pieśni chóralne i kantata. Możność usłyszenia tych złożonych utworów w ich właściwej formie niewątpliwie była dla młodocianego adepta kompozycji czynnikiem bardzo pouczającym w dalszych jego zamiarach kompozytorskich.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyły się jeszcze dwie audycje muzyczne: koncert muzyki żydowskiej pod kierunkiem p. Bagona, oraz popis uczn. Żyd. Instytutu Muzycznego, poświęcony utworom Chopina. Na tych audycjach nie mogłem być obecnym.

Przy sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę niektórych imprez muzycznych, iż organizatorzy ich zamało uwagi poświęcają punktualności pomimo wyznaczania zbyt późnej pory rozpoczęcia koncertów. Opóźnienie dochodzi nieraz do jednej godziny! Metoda wyczekiwania na opóźniającą się publiczność (która nieraz wcale nie nadchodzi) jest metodą niedopuszczalną, i nie sprzyja w żadnym razie obudzeniu wśród melomanów chęci do uczęszczania na koncerty.

Godny zaznaczenia wyjątek stanowią koncerty, odbywające się w obu salach teatralnych (w „Lutni“ i na Pohulance), gdzie sprawność organizacyjna stoi na pożądanym poziomie.

Usterki powyższe należałoby usunąć corychlej.

A. Wyleżyński.

Wypadki

W dniu 11 b. m., o godz. 7-ej, na szlaku Łapy—Białystok, na 167 km., w rowie, przy torze lewym, znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny, nieznanego nazwiska. Przypuszczalnie przyczyną wypadku było samobójstwo. Dochodzenie w toku.

W dniu 1 b. m., o godz. 10, na szlaku Szepietowo—Łapy został ciężko ranny przy wyskakiwaniu z pociągu towarowego Nr. 781 16-letni Feligs Charkot, z Osowy Podlaskiej, pow. włodawskiego. Skierowano go do szpitala białostockiego.

KRONIKA

Piątek **13** Marzec

Dziś: Krystyny i Teodory
Jutro: Leona B. i Matyldy Kr.

Wschód słońca — godz. 5 m. 43
Zachód słońca — godz. 5 m 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 12.III. 1936 r

Ciśnienie 753
Temp. średnia + 3
Temp. najw. + 6
Temp. najniższa 0.
Opad 0,4
Wiatr południowo - wschodni
Tend. barom.: spadek, potem wzrost
Uwagi: pochmurno, wiecz. deszcz ze śniegiem

— PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w-g PIM. do wieczora 13 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami głównie na południu i wschodzie Polski. W Małopolsce Wsch. skłonność do burz.

Temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera. — Umiarkowane wiatry zachodnie i północno—zachodnie.

DYŻURY APTEK.

W ciągu nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Filemonowicza (ul. Wielka 29); Miejska — (ul. Wileńska 25); Chróścickiego — (ul. Ostrobramska 27) i Chomiczewskiego — (ul. W. Pohulanka) — oraz wszystkie na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Rychter Tadeusz; 2) Wójcik Tadeusz; 3) Wójcik Ireneusz; 4) Rogowski Sławomir - Józef.

— ZAŚLUBINY: 1) Maawko Aeksander — Łoszczowiczówna Michaina; 2) Kondratowicz — Szakisówna Wanda; 3) Orłowski Tadeusz — Niewęgłowska Jadwiga - Kazimiera - Bogumiła; 4) Sztejnberg Bore — Gordonówna Musia.

— ZGONY: 1) Stankiewiczowa Marja, lat 77; 2) Grabowski Aleksander, robotnik, lat 41; 3) Szryftzecer Jakób, biuralista lat 73.

PRZYBYLI DO WILNA:

DO HOTELU GEORGES'A: Wąsowicz Stanisław, dyrektor z Warszawy; Wańkowicz Aleksander, pułkownik z Warszawy; Wańkowicz Karol, starosta z Baranowicz; Berson Jan, redaktor z Warszawy; Bartczak Bolesław, prokurent z Waszawy; Jankiewicz Radosław, inspektor z Warszawy.

MIEJSKA

— PROJEKT SKANALIZOWANIA WILNA. Jak się dowiadujemy, Zarząd miasta opracował plan całkowitego skanalizowania Wilna. Wykonanie tego planu obliczone jest na 50 lat. Po tym terminie Wilno nie będzie posiadało żadnego nieskanalizowanego zakątka.

Jeżeli chodzi o roboty kanalizacyjne na najbliższa przyszłość, to jak się dowiadujemy, w pierwszym rzędzie mają one być prowadzone w dzielnicach Śnipiszki i Zwierzyniec.

GOSPODARCZA

— 60 PRZEDSIĘBIORSTW ULEGŁO W LUTYM LIKWIDACJI. W ciągu lutego uległo w Wilnie likwidacji przeszło 60 przedsiębiorstw, w tem 40 sklepów. Reszta przypada na warsztaty rzemieślnicze i drobne przedsiębiorstwa.

Nowych przedsiębiorstw w tym samym czasie powstało 19, w tem 11 sklepów. Są to wszystko drobne przedsiębiorstwa, przeważnie na peryferjach miasta.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	12.50	12.70
" II " 670 "	12.—	12.25
Pszenica I " 745 "	20.50	21.—
" II " 720 "	19.50	20.—
Jęczmień I " 650 " (kasz.)	13.75	4.—
" II " 620 " "	13.25	13.75
Owies I " 490 "	13.75	14.—
" II " 470 "	13.25	13.75
Gryka I " 620 "	—	
" II " 585 "	14.50	15.—
Mąka pszenna gatunek I—A	32.75	33.25
" " " I—B	31.50	31.75
" " " I—C	30.—	30.50
" " " II—E	25.50	26.—
" " " II—F	23.75	24.25
" " " II—G	21.50	22.50
" żytnie do 50%	21.50	22.—
" " do 65%	19.—	19.50
" " razowa do 95 %	15.50	16.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	10.50	11.—
Otręby żytnie przemiału stand.	9.50	10.—
Peluszka	21.75	22.25
Wyka	20.25	20.75
Seradela	22.—	22.50
Groch szary	13.—	13.50
Łubin niebieski	9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wág. s. zał.	33.50	34.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1300.—	1340.—
" Horodziej	—	—
" Miory sk. 216.50	1290.—	1330.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. " " " 216.50	1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	860.—	900.—
" słańcowy "	870.—	910.—

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁOCZĘGÓW. W dniu 13 marca rb. (piątek) o godz. 20 odbędzie się 205 Zebranie Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat przez p. Wincentego Hryszkiewicza p. t. „Czy jest kryzys ruchu białoruskiego“.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba-Jasińskiego 6—9.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Symonowicz od godz. 12—13, tel. 14—10.

— NA POSIEDZENIU KOŁA POLSKIEGO T-WA FILOLOGICZNEGO, które odbędzie się 14 marca (sobota) o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej USB., ul. Zamkowa 11 zostanie wygłoszony referat prof. St. Srebrnego.

— W KLUBIE DYSKUSYJNYM INTELIGENCJI (Stowarz. Techników, Wileńska 33 m. 2) p. Aleksander Hertz wygłosi w dn. 13 marca o godz. 8 wiecz. referat p. t. „Problem antysemityzmu“. Po referacie odbędzie się dyskusja.

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dziś, w piątek 13 marca odbędzie się w Sali V-ej (ul. św. Jańska) odczyt prof. dr. Mieczysława Limanowskiego p. t.: „Niewzruszone elementy miasta Wilna“ z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka“. Początek o godz. 19. Wstęp 30 gr. — Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— ZEBRANIE T-WA LITERACKIEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA odbędzie się w sobotę 14 marca o godz. 6 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. dr. Wacława Borowego: „Książka Wasilewskiego o Norwidzie“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— KONCERTY MUZYKI ŻYDOWSKIEJ. W Wilnie powstała pod kierownictwem młodego wileńskiego kompozytora żydowskiego B. Bagna kameralna orkiestra, która postawiła sobie za cel krzewienie wśród ludności żydowskiej Wilna muzyki żydowskiej. W skład orkiestry wchodzi 17 osób. Pierwszy koncert został poświęcony twórczości Joela Engla, twórcy nowoczesnej muzyki żydowskiej (1868—1927), jednego ze znanych kompozytorów przedwojennych Rosji. (m)

— POŚWIĘCENIE SZTANDARU MŁODZIEŻY REWIZJONISTYCZNEJ. W 16-tą rocznicę śmierci J. Trumpeldora w Palestynie odbyło się w Wilnie poświęcenie nowego sztandaru wileńskiego gniazda Bejtaru zrzeszenia młodzieży harcerskiej im. Trumpeldora. Na uroczystość te przyjechał z Warszawy komendant naczelny „Bejtaru“, Propes. (m)

— BANK SPÓŁDZIELCZY KUPCÓW odbył w bież. tygodniu walne zgromadzenie. Jak ze sprawozdania wynika wynosił kapitał obrotowy banku na 1. I. 1936 r. 542.596 zł., kapitał udziałowy 100.132 zł. Ogólny obr. wynosił 19.174.406 złotych. Zysk netto 2.135 zł. przeznaczono na powiększenie kapitału zapasowego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum. Wybrano pozatem nowy zarząd.

RÓŻNE

— ZAPIS NA RZECZ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W WILNIE. P. mec. Kiersnowski, jako wykonawca testamentu ś. p. Marji Narkiewicz-Jodko, przekazał Poskiej Macierzy Wileńskiej z ustanownonego legatu 691 zł. 93 gr.

ZABAWY

— DANCIG U „GEORGES'A“ Ż. A. K. S. zaprasza w piątek dnia 13 bm. od godz. 21 do 3 wszystkich swoich przyjaciół na dancing towarzyski w salonach restauracji „Georges'a“, Mickiewicza 20. Podczas dancingu — ceny dań wyjątkowo niskie.

NADESŁANE.

— NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO KINEMATOGRAFJI. Wielkie widowisko filmowe „Ostatnie dni Pompei“, które odnosi triumfalne sukcesy na największych ekranach i wzbudziło podziw szerokich rzesz publiczności wchodzi dziś na ekran wileński.

Premjera tego największego arcydzieła kinematografji współczesnej i apoteoza triumfu szczytnej idei nad mrokiem ucisku, ciemnoty i barbarzyństwa — odbywa się dziś w kinie „PAN“.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— WYNIK KONKURSU LITERACKIEGO. W ub. r. pismo młodzieży białoruskiej „Szłach moładzi“ ogłosiło konkurs na nowelę. Spośród nadesłanych 17 nowel i opowiadań sąd konkursowy wyróżnił opowiadanie Andrzeja CZEMERA p. t. „Na rodnym paletku“, przyznając mu pierwszą nagrodę (w postaci daru książkowego).

— ZWIĄZEK LEKARZY — BIAŁORUSINÓW. Wśród Białorusinów - lekarzy powstał projekt zorganizowania się w związek. Sprawa ta znajduje się w fazie przygotowawczej.

— AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ BIAŁORUSOZNAWSTWA i Białoruski Związek Akademicki USB urządzają dnia 15 bm. w sali Śniadeckich USB. „Wieczór Poezji i Pieśni Białoruskiej“. W programie: 1) Odczyt „O młodej poezji białoruskiej“ — mgr. St. Stankiewicz; 2) Recytacje i autorecytacje utworów: Arsieniewoj, Biarozki, Iljaszewicza, Maszary, Tańka i Wasilka; 3) Chór przy Białoruskim Związku Akademickim pod kierownictwem p. Grzegorza Szyrmy; 4) Występy solowe. Początek wieczoru o godz. 20-ej.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 13 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; — 7.30: Muzyka; 7.50: Program dzien.; 7.55: Giełda roln.; 8.00—8.10: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dzien. południ.; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Rapsodje; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odc. pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Recital fortepianowy Heleny Landau; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert; 16.45: Puma — przyjaciel człowieka, fragm. opowieści Jana Szczepkowskiego; 17.00: Skarby Polski; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Pieśni w wyk. W. Łuczyńskiego; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Koncert kameralny; 18.30—18.50: Przemówienie min. Jaszczołta „Bezrobocie a Fundusz Pracy“ z Warszawy; 18.50: Program na sobotę; 19.00: Ze spraw litewskich; 19.10: Pog. „Miasteczko Komaje“ — Heleny Romer; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiadomości sportowe; 19.40: Komunikat śniegowy; 19.45: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19.55: „Sowieckі Robinson, skecz; 20.10—23.30: „Carmen — opera Bizeta z Teatru Wielkiego; W przerwach Dziennik wiecz.; Obrazki z Polski; Skrzynka techniczna; Po operze — Wiad. met.

SOBOTA, dnia 14 marca 1936 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Muzyka; 7.50 Program dzienny; 7.55 Giełda rolnicza; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 „Ściany do słońca“ pog. Ireny Łubiakowskiej; 12.25 Zespół Haliny Adamskiej; 13.25 Chwilka gosp. dom.; 13.30 Koncert życzeń; 14.30 Pogodne utwory organowe; 15.00 „Pod Mosarzem“ — epizod z niedrukowanej powieści batalistycznej p. t. „W polu“ Stanisława Rembeka.; 15.15 Mała skrzyneczka; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Jazz artystyczny; 16.00 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Wesoła audycja dla dzieci; 16.45 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach; 17.15 Nowości z płyt; 17.40 Świat naszych roślin; 17.50 Mówimy o prowincji; 18.00 Koncert; 18.40: Program na niedzielę; 18.50 Mało znane pieśni Piotra Maszyńskiego i Niewiadomskiego. 19.10 W świetle rampy, nowości teatralne; 19.25 Koncert reklamowy; 19.35 Wiad. sportowe; 19. 50 Pogadanka aktualna; 20.00 Lekka audycja muzyczna; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki z Polski; 21.00 Audycja dla Polaków z zagr.; 21.30 Uśmiech Poznania; 22.00 Koncert wiecz.; 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka salonowa.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— DZIS, w piątek dn. 13 marca o godz. 8 wiecz. wielce interesująca sztuka w 3 aktach K. Leczyckiego p. t. „Dzieje Wolności“, w wykonaniu pp.: I. Jasińskiej-Detkowskiej, St. Masłowskiej, I. Zielińskiej, H. Borowskiego, W. Neubelta, St. Śródki, S. Siezieniewskiego i T. Surowy.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 po poł.

— PORANEK W TEATRZE NA POHULANCE. W niedzielę dn. 15 bm. o godz. 12 m. 30 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się poranek KONCERT CHÓRÓW — Wil. Zw. T-wa Śpiewaczych i Muzycznych. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ORFEUSZ W PIEKLE“. WYSTĘPY OLGI OLGINY. Dziś ostatnie wieczorne przedstawienie „Orfeusza w piekle“ z gościnnym występem Olgi Olginy. Ceny zniżone.

— JUTRZEJSZA PREMJERA. WYSTĘPY OLI OBARSKIEJ. Jutro nastąpi realizacja premjery Simonsa „TY TO JA“. Do popisowej roli egzotycznej Marjoli została zaproszona urocza primadonna scen stołecznych Ola Obarska.

— WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY. — Po sukcesach na Łotwie, Hanka Ordonówna wraz ze swym partnerem Igo Symem raz jeszcze wystąpi w „Lutni“ w poniedziałek 16 bm.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 13 marca w Nowogródku — popołudniu dla młodzieży i wieczorem dla publiczności w 4 aktach K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“.

— KONCERT CHÓRÓW WILEŃSKICH. — Od dłuższego czasu oczekiwany przez miłośników pieśni występ publiczny chórów wileńskich dochodzi do skutku, gdyż już w niedzielę 15 b. m. usłyszymy w Teatrze Wielkim 6 chórów na koncercie, zorganizowanym przez Wil. Związek Tow. Śpiewaczych i Muzycznych. W popisie wezmą udział chóry: „Akord“ — pod dyr. J. Arcimowicza, „Echo“ pod dyr. W. Kalinowskiego, „Hasło“ pod dyr. J. Żebrowskiego, Kolejowy pod dyr. A. Czerniawskiego, Pocztowy pod dyr. T. Szeligowskiego i T-wa Muz. „Lutnia“ pod dyr. J. Leśniewskiego.

Kierownictwo chórami zespolonemi spoczywa w rękach dyrygenta związkowego W. Kalinowskiego.

Początek o godz. 12,30 po poł. Ceny propagandowe od 25 gr.

„MURZYN“ — ul. Ludwisarska 4.

Dziś nowa rewja p. t. „MUROWANA KOMPANJA“. Początek codz. o godz. 6.30 i 9-ej w

Co robi P. C. K. na terenie WILEŃSZCZYZNY?

Co robi Wileński Okręg Polskiego Czerwonego Krzyża? Na to pytanie daje nam odpowiedź mały druczek informacyjny P. C. K., którego treść warto poznać.

P. C. K. rozwija na terenie Wileńszczyzny pracę w wielu kierunkach z jednem zasadniczem zadaniem: *otaczać opieką ludność dotkniętą albo klęską żywiołową albo epidemją lub t. p.*

Do stałych przedsięwzięć P. C. K. na naszych ziemiach należą przedewszystkiem dwie kolumny przeciwjagliczne, które rozpoczęły pracę w roku 1920. Co roku w okresie od 15 czerwca do 15 września kolumny te wyruszają w teren i walczą ze straszną chorobą oczu udzielając bezpłatnych porad. Jak dotychczas kolumny w ciągu całego czasu swej pracy w pow. brasławskim, dziśnieńskim, święciańskim i wileńsko-trockim udzieliły 360.350 porad, dokonały 14 tys. zabiegów operacyjnych. Dzięki lekarzom kolum przeszło 600 osób odzyskało wzrok po wieloletniej ślepocie. W bież. roku kolumny przeciwjagliczne, jak zwykle, wyruszą w teren, aby nieść pomoc chorym mieszkańcom naszej wsi.

P. C. K. pracuje usilnie nad szerzeniem znajomości higjeny na wsi. W tym celu narazie zatrudnił 4 higjenistki na terenie powiatów wileńsko-trockiego, dziśnieńskiego, wołożyńskiego i brasławskiego. Higjenistki pouczają ludność o konieczności stosowania elementarnej czystości w życiu codziennem.

W roku ub. PCK., wileński przeprowadził w niektórych wiejskich gminach konkursy czystości, wydając 19 nagród indywidualnych i jedną nagrodę zespołową w postaci betonowej studni. Nagrodę zespołową zdobyła wieś Bartele, gm. orańskiej. Na konkursy te wydano przeszło 300 złotych.

W ub. roku przeprowadzono 13 kursów przeciwgazowych dla instruktorów oraz drużyn ratowniczych. Zorganizowano jednocześnie ćwiczenia pokazowe i kontrolne w 14 miejscowościach Wileńszczyzny.

Oprócz tego organizuje się co pewien czas kursy pogotowia sanitarnego. Absolwentki kursów tych stanowią rezerwę personelu pielęgniarskiego na wypadek wojny.

W związku z corocznym wyjazdem wieśniaków z Wileńszczyzny na roboty rolne do Łotwy zorganizowano na stacji w Turmontach stały punkt sanitarno — informacyjny dla wyjeżdżających z kraju i powracających robotników. W roku ubiegłym na punkcie tym otrzymało pomoc i informacje przeszło 12 tysięcy robotników, zaś 190 osobom udzielono pomocy sanitarnej w ambulansie, a 11 tysięcy osób skorzystało z noclegu w przygotowanych do wypoczynku dla robotników wagonach.

P. C. W. opiekuje się także dziećmi. W roku ub. wysłano na kolonje letnie do Mazuryszek i Świątnik 35 dzieci ze szkół powszechnych.

Oprócz tego PCK prowadzi na naszym terenie szereg innych niemniej wartościowych prac m. in.: wysyła w teren kolumny dezynfekcyjno kapielowe, pośredniczy w wymianie więźniów politycznych i t. p.

Obecnie Okręg Wileński PCK. posiada 12 czynnych oddziałów, liczących ponad 6700 członków. *(W)*

Strajk w hucie Niemen trwa

11 b. m. okręgowy inspektor pracy Leszczyński konferował w Niemnie z przedstawicielami robotników i przedsiębiorcy huty szklanej „Niemen", oddzielnie, celem zlikwidowania zatargu. Do porozumienia jednak nie doszło i w dalszym ciągu strajkuje 650 robotników.

Na wileńskim bruku

ODRĄBAŁ TRZY PALCE.

15-letni Hirsz Szmukler (Kwaszelna 5) padł ofiarą własnej nieostrożności. Rąbiąc w kuchni drzewo odciął sobie trzy palce. Chłopca pogotowie przewiozło do szpitala św. Jakóba, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. (c)

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE MŁODEJ NIEWIASTY.

Bronisław Paszkiewicz (Chełmska 51) zameldował policji o zaginięciu jego żony, Ewy. 27 lutego rb. w godzinach poobiednich miała ona wyjść ubrana jak zwykle z domu w celu poczynienia zakupów w mieście i więcej do domu nie wróciła.

Dziwną nieco wydaje się ta okoliczność, że Paszkiewicz zameldował o zaginięciu żony dopiero po upływie dwóch tygodni od zaginięcia.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania. Narazie bez wyników. (c)

—):(—

Sprostowanie

We wczorajszym artykule p. t. „Sowiety zaniepokojone" chochlik drukarski ponownie dwukrotnie zniekształcił sens zdania.

1) Rzecz pewna, że Radek, a nie gen. Denikin jest oficjalnym publicystą bolszewickim;

2) Wyjątek z artykułu Radka powinien był znajdować się po dwukropku, a nie wyżej, gdzie został mylnie ulokowany.

Zwalczaj radjopajęczarstwo

Zakończenie strajku w olejarni „Kresowej"

12 bm. na konferencji w inspektoracie pracy został zakończony strajk ok. 40 robotników olejarni „Kresowej" (Ponarska 5), który trwał od 28 lutego rb.

Umowa zbiorowa przewiduje wynagrodzenie za dniówkę w wysokości zł. 2.50 dla niefachowych i zł. 4 dla ślusarzy i palaczy. Akord ustalono na 10 do 14 gr. od 100 kg. oleju przerobionego. Różnica w akordzie zależna jest od trzech kategoryj robotników. Minimum zarobku dziennego wynosi dla I kategorji zł. 4,20, dla II — zł. 3.60, dla III — zł. 3. W razie redukcji będzie zastosowany między robotnikami podział pracy. Utrzymano 6-godzinny dzień pracy w soboty. Robotnikom, zatrudnionym przy wyrobie olejów przyznano zł. 7.50 miesięcznie na ubranie ochronne. Raz na tydzień robotnik dostanie bilet bezpłatny do łaźni. Za 28 ub. mies. firma wypłaci robotnikom za cały dzień.

* * *

— ZWIĄZEK KLASOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO zwrócił się do inspektora pracy o zawarcie układu zbiorowego w około 30 przedsiębiorstwach piekarskich, w których niebawem rozpocznie się sezon wypieku macy wielkanocnej. Konferencję wyznaczono na sobotę.

Oświadczenie

Dnia 8 b. m. na dworcu osobowym w Wilnie w lokalu dyżurnego ruchu w czasie wymiany zdań uchybiłem będącym tam urzędnikom kolejowym.

Z tego powodu wyrażam ubolewanie i to co zarzuciłem pod adresem wyżej wymienionych odwołuję.

Wacław Religioni

Popieraj przemysł krajowy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p.poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.